

PRZEMOWIENIE
MIN. WYSZYŃSKIEGO
W KOMISJI POLITYCZNEJ
ONZ

str. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 273 (1885).

GDAŃSK, CZWARTEK 13 LISTOPADA 1952 R.

CENA 15 GR.

Wszyscy uczciwi ludzie — bojownikami o pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej Apel Międzynarodowej Konferencji w Berlinie Uchwała o wysłaniu delegacji na Kongres Narodów

BERLIN PAP. OPRÓCZ UCHWAŁY, KTÓRĄ DRUKOWALISMY W CZERWCU, MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA KWESTII NIEMIECKIEJ POSTANOWIŁA:

- Wysłać delegację na Kongres Narodów w Wiedniu;
- skierować apel do wszystkich kościołów oraz do uniwersytetów,

Oświadczenie Prezydenta Piecka

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przekazał jej do opublikowania oświadczenie następującej treści:

Wspólny opór patriotów francuskich i niemieckich przeciwko wskrzeszeniu w Niemczech zachodnich militarnych niemieckich, który w równym stopniu zagraża bezpieczeństwu narodowemu Francji i Niemiec, stwarza nową sytuację w stosunkach niemiecko-francuskich, którą witam z całego serca.

Co się dotyczy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, to nie będzie ona nigdy tolerowała, by ze strony niemieckiej kiedykolwiek prowadzono ponownie wojnę przeciwko narodowi francuskiemu.

do wybitnych uczonych, do związków zawodowych, organizacji społecznych — z wezwaniem o poparcie dążeń do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej;

c) utworzyć stałe biuro, w skład którego wchodzić członkowie prezydium Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Konferencja prasowa w Berlinie

Dnia 11 bm. w Domu Prasy w Berlinie, odbyła się konferencja prasowa z udziałem przeszło 100 korespondentów prasy niemieckiej i zagranicznej, zwołana przez uczestników Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Przewodniczący Izby Ludowej Johannes Diekmann podkreślił w swej wypowiedzi wielkie znaczenie Międzynarodowej Konferencji. Diekmann stwierdził, że przedstawiciele najrozmaitszych kierunków politycznych zdołali na konferencji sformułować wspólne propozycje w sprawie niemieckiej.

Deputowana do parlamentu belgijskiego, Isabelle Blume oraz senator Giuseppe Nitti (Włochy) mówili o opozycji ludności swych krajów przeciwko ratyfikacji układów zawartych w Bonn i Paryżu.

Redaktor naczelny czasopisma „L'Esprit” J. M. Domenach stwierdził, że społeczeństwo francuskie domaga się zjednoczenia Niemiec, ponieważ rozbiście Niemiec stanowi groźbę dla pokoju w Europie.

Wypowiedź dr. Wirtha

Dr Wirth, b. kanclerz Rzeszy, udzielił w czasie Międzynarodowej Konferencji wywiadu korespondentowi Polskiego Radia.

Dr Wirth oświadczył m. in.: Widzimy obecnie w Niemczech zachodni znowu niebezpieczeństwo nadciągające faszyzmu. Było więc moim obowiązkiem — jako b. kanclerza Rzeszy — znowu wstąpić na arenę polityczną i domagać się porozumienia ze wszystkimi narodami, a więc także porozumienia z narodem polskim. Mamy przecież wspólną granicę, mieszkamy obok

siebie, musimy stać się dobrymi sąsiadami.

Na pytanie korespondenta, jak ocenia pokojowe propozycje ZSRR w sprawie Niemiec, dr Wirth oświadczył, że podjął akcję w tym właśnie celu, by powiedzieć Niemcom, że noty Związku Radzieckiego zawierają podstawę nie tylko rozmów, ale również porozumienia.

Posiedzenie rady niemieckich patriotów

W środę odbyło się posiedzenie Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

W obecności wybitnych polityków z całych Niemiec, Radą Narodową Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, będąca w chwili obecnej najwyższą reprezentacją ogółu patriotów niemieckich, zastanawiała się nad sposobami zmobilizowania wszystkich warstw narodu niemieckiego, do jeszcze energiczniejszej walki przeciwko układowi wojennemu z Bonn i Paryża oraz na rzecz zjednoczenia kraju.

Spotkanie społeczeństwa gdańskiego z działaczami kulturalnymi Kraju Rad

W dniu dzisiejszym o godz. 17 w Klubie Okręgowym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Kłewskiego 15 (dawna Sobótki) we Wrzeszczu odbędzie się spotkanie społeczeństwa Gdańska z gośćmi radzieckimi: znakomitą pisarką-radziecką, naczelnym redaktorem popularnego w Polsce tygodnika „Ogoniok” tow. A. SURKOWEM i znanym kompozytorem, sekretarzem Związku Kompozytorów Ukraińskich tow. W. GOMOLAKĄ.

W części artystycznej z bogatym programem wystąpi reprezentacyjny zespół pieśni i tańca Marynarki Wojennej.

Goście radzieccy wśród artystów i literatów Wybrzeża

W dniu wczorajszym w sopockim Klubie TPRP odbyło się serdeczne spotkanie literatów, muzyków i plastyków Wybrzeża, z przedstawicielami Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą.

Przedstawiciele życia kulturalnego Wybrzeża w czasie spotkania wysłuchali przemówień nacz. red. popularnego tygodnika radzieckiego „Ogoniok” — A. Surkowa i znanego kompozytora, laureata Nagrody Stalinowskiej — W. Gomolaki. Goście radzieccy podzieliли się z zebranymi swoimi wrażeniami z pobytu w Polsce, z doświadczeniami radzieckich związków twórczych, opowiedzieli o życiu kulturalnym, oraz wspomniały perspektywach rozwoju kultury i sztuki w ZSRR.

Zakłady Mechaniczne »Ursus« i Bielskie Zakłady Urządzeń Technicznych zdobyły po raz drugi sztandary przechodnie

WARSZAWA PAP. Za osiągnięcia we współzawodnictwie międzyzakładowym w III kwartale br., Zarz. Gł. Zw. Zaw. Metalowców przyznał 12 przodującym zakładom pracy sztandary przechodnie. We współzawodnictwie uczestniczyło 80 proc. wszystkich zakładów przemysłu maszynowego.

Najlepsze wyniki osiągnęły w III kwartale m. in. Zakłady Mechaniczne „Ursus” i Bielskie Zakłady Urządzeń Technicznych, które zdobyły po raz drugi „kolejny sztandar” — pierwszy sztandar przechodni.

Na sukces Zakładów Mechanicznych „Ursus” złożyła się przede wszystkim pełna mobilizacja załogi w okresie przygotowań do odbycia ostatniej konferencji partyjno-technicznej. Dzięki tej mobilizacji oraz pełnej realizacji zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Frontu Narodowego, uczczenia XIX Zjazdu KPZR i XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, załoga „Ursusa” w ciągu września i października wyprodukowała 50 ciągników ponad plany tych miesięcy, realizując jednocześnie plan kwartalny w 101,4 proc.

Dzięki współzawodnictwu międzyzakładowemu Bielskie Zakłady Urządzeń Technicznych wykonały plan III kwartału w 123,3 proc., obniżając w stosunku do planu koszty własnej produkcji o 1,4 proc. oraz poprawiając o 6 proc. jakość produkcji.

Depesza

tow. Ho Chi Mnh'a
do tow. Bolesława Bieruta

Do
Towarzysza
BOLESŁAWA BIERUTA
Prezydenta
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

W imieniu rządu, narodu Wietnamu i swoim własnym, mam zaszczyt podziękować Wam za braterskie pozdrowienia i życzenia nadesłane z okazji święta narodowego Republiki Demokratycznej Wietnamu.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, me braterskie pozdrowienie.

HO CHI MINH
Prezydent Republiki
Demokratycznej Wietnamu

Po dymisji Trygve Lie

Bankructwo polityczne agenta USA

MOSKWA PAP. — Nowojorski korespondent Agencji TASS, informując o ustąpieniu Trygve Lie ze stanowiska sekretarza generalnego ONZ, pisze:

Jak wiadomo, w 1950 r. amerykańsko-angielska większość ONZ, wbrew Kartie Narodów Zjednoczonych, która przewiduje, że sekretarz generalny powoływany jest przez Zgromadzenie jedynie w myśl zaleceń Rady Bezpieczeństwa, przedłużyła bezprawnie jeszcze o 3 lata funkcję Trygve Lie na stanowisku sekretarza generalnego.

Trygve Lie został zdemaskowany jako agent agresywnych kół USA. Jego starania przyjęcia z pomocą Stanom Zjednoczonym w osłonięciu flagą ONZ agresji amerykańskiej w Korei wywołały falę oburzenia na całym świecie.

Ustąpienie Trygve Lie jest przyznaniem się do zupełnego bankructwa politycznego.

Przemówienie min. Wyszyńskiego w ONZ wywołało zamieszanie wśród delegatów bloku agresji Z plenarnych obrad Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. DNIA 10 BM. NA POSIEDZENIU PLENARNYM ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NZ WZNOWIONO DYKUSJĘ.

Pierwszy w ogólnej dyskusji zabrał głos belgijski minister spraw zagranicznych van Zeeland, który na wstępie oświadczył, że obecnie nie może znaleźć odpowiedzi na „najprostsze pytania”. „Czy żyjemy w warunkach pokoju, czy znajdujemy się w stanie wojny?”, „Czy żyjemy w okresie postępu ekonomicznego, czy depresji?” — pytał z udanym zdumieniem minister belgijski, chociaż wszyscy wiedzą, że blok amerykańsko-angielski już od przeszło dwóch lat prowadzi krwawą wojnę w Korei, a sytuacja ekonomiczna krajów zachodnio-europejskich, w tej liczbie Belgii, nieustannie się pogarsza. Jeśli chodzi o sprawy pokoju i wojny, to van Zeeland wołał o nich nie mówić, ograniczając się do kilku banalnych frazesów, gloryfikujących agresję amerykańską w Korei.

Schuman — tubą USA

Następnie zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych Schuman. Stwierdził on, że ONZ nie wykonuje swych zadań, że obecnie obserwuje się w Organizacji Narodów Zjednoczonych „niepokojące objawy rozkładu” i że „przyszłość Narodów Zjednoczonych jest w niebezpieczeństwie”. Mówiąc o objawach rozkładu ONZ, przedstawiciel francuski nie wspominał nawet słowem o działalności bloku amerykańsko-angielskiego, który przy poparciu rządu francuskiego podważa podstawy ONZ i dąży do wykorzystania tej organizacji w agresywnych celach Stanów Zjednoczonych.

Schuman usiłował wybielić kolonialistyczną politykę francuskich kół rządzących w Maroku i Tunisie. W ostatniej części swego przemówienia francuski minister spraw zagranicznych wystąpił w roli propagatora polityki kół rządzących Stanów Zjednoczonych.

Zrozumiała „ostrożność” przedstawicieli holenderskich kolonizatorów

Holenderski minister spraw zagranicznych Luns poświęcił wiele uwagi rozważaniom na temat „ostrożności” podchodzenia do sprawy udzielenia autonomii narodom kolonialnym na tej podstawie, że wiele z nich to narody „zbyt prymitywne lub mało rozwinięte”, aby z niej korzystać.

W dniu 11 bm. zabierali głos w dyskusji szef delegacji Indii pan Lakszmi Pandit, brytyjski mini-

ster spraw zagranicznych Eden, delegaci Grecji i Costa-Rica.

Celny cios min. Wyszyńskiego

Przemówienie szefa delegacji ZSRR ministra A. Wyszyńskiego wywołane na posiedzeniu Komisji Politycznej w dniu 10 bm., znowu postawiło sprawę Korei w centrum uwagi Zgromadzenia Ogólnego.

Przemówienie Wyszyńskiego wywołało zamieszanie wśród autorów i współautorów amerykańskiego projektu rezolucji w sprawie Korei. Ujawniło się to w szczególności w przemówieniu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena. Nawiązując do kwestii koreańskiej i podkreślając jej ważne znaczenie, Eden oświadczył jednakże, że „nie jest prawnikiem” i pod tym pretekstem uchylił się od omawiania radzieckiego projektu rezolucji w sprawie pokojowego uregulowania kwestii Korei.

Wypowiedzi Edena odnośnie nie rozwiązanych problemów międzynarodowych, w tej liczbie sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ, pracy Komisji Rozbrojenia ONZ, sprawy zawarcia traktatu pokojowego z Austrią, ograniczyły się do powtórzenia dawnych bezpodstawnych wywodów przedstawicieli amerykańskich i angielskich w Radzie Bezpieczeństwa, w Komisji Rozbrojenia i w innych organach ONZ.

ONZ powinna zaprosić delegata Chin Ludowych — mówi przedstawicielka Indii

Szef delegacji Indii pan Pandit oświadczył na wstępie, że „wojna w Korei trwa” i że dlatego „problemem pierwszorzędnej wagi, stojącym przed zgromadzeniem, jest pokój w Korei”. Jednakże przedstawicielka Indii nie powiedziała co powinna uczynić ONZ, aby położyć kres wojnie w Korei.

Pandit podkreśliła następnie, iż rząd Indii uważa za konieczny udział centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej w pracach ONZ.

Pandit oświadczyła, iż Indie z sympatią odnoszą się do dążeń wolnościowych Tunisu i Maroka. Wskazała ona również na niebezpieczną sytuację jaka powstała w Afryce Południowej w związku z dyskryminacją rasową Hinduistów.



Wiele brygad budowlanych ZBM w Gdańsku uczestniczy w krajowym współzawodnictwie o tytuł najlepszej brygady malarskiej ZBM w Polsce. Na zdjęciu: najlepsi w kraju malarze — od lewej: Czesław Korbut, Józef Witczak i Józef Lipski. Foto — Julian Opalski

Najlepiej w pow. starogardzkim — najgorzej w lęborskim Z przebiegu skupu ziemniaków na Wybrzeżu

Według danych z dnia 8 bm. siennej. Malbork — 50,2 procent i Kwidzyn — 50,2 proc. planu. Pierwsze miejsce w skupie ziemniaków przemysłowych i jadalnych zajmuje na Wybrzeżu powiat Starogard, który zrealizował już 86,6 proc. planu kampanii jesiennej. Drugie miejsce zajmuje powiat Kartuski. Chłopi tego powiatu wykonali 79,6 proc. planu. Na trzecim miejscu znajduje się powiat tczewski, który wykonał 78,3 proc. planu kampanii jesiennej, a na czwartym — powiat Kościerzyna.

Ostatnio na wyróżnienie zasługuje powiat gdański, który w szybkim tempie nadrobił zaległości i wysunął się na piąte miejsce pod względem realizacji planowego skupu ziemniaków. Powiat ten wykonał dotychczas 75,6 proc. planu kampanii jesiennej.

Spośród gmin naszego województwa na szczególne wyróżnienie zasługują: Dziemiany, Lipusz i Stara Kiszewa (powiat Kościerzyna), Chmielno i Kartuski-Wieś (powiat kartuski) oraz Żurawiec (powiat Elbląg). Wszystkie te gminy zameł dowoły o całkowitym wykonaniu planu skupu ziemniaków jadalnych. Na szarym końcu wloką się powiaty: Lębork, który wykonał zaledwie 49,4 proc. planu kampanii ie-

Stoczniowcy nie ustają w walce

Szczęśniak strzepnął ręką piasek ze spodni i ochraniający z zadowoleniem spojrzeli na wykonane zadanie. Skończył robotę. Forma odlewnicza jest już gotowa. Planowano na tę robotę 103 godziny, a Szczęśniak wykonał ją w ciągu 45.

Powiodło mu się, bo naleźycie zabrałem się do roboty — nie straciłem ani jednej godziny — mruczał. — Na nowej robocie trzeba utrzymać ten sposób pracy.

Skrzyknęły drzwi. Wszedł odlewnik Fejnas.

— Skończyłeś już?

— Jak widzisz skończyłem. I chce obecnie przystąpić do nowej roboty. Wiesz po raz pierwszy zorganizowałem sobie pracę inaczej, niż dotychczas i dało mi to 58 godzin oszczędności. Chcę w dalszym ciągu pracować w ten sam sposób, aby przyswoić go na stałe.

Obaj stoczniowcy dzielili się doświadczeniami, opowiadali sobie jak to będą pracować w przy-

szłości, by po okresie czynu na część wyborów i rocznicy Rewolucji Październikowej nie osłabił tempa swej pracy.

Wkrótce po tym do rady zakładowej Stoczni Gdańskiej wpłynęły dwa nowe zobowiązania z odlewni. Ob. Szczęśniak zobowiązał się robotę zaplanowaną na 13 dniówek wykonać w ciągu 45 godzin, a Fejnas — zamiast w ciągu 10 dni roboczych — w ciągu 35 godzin.

Szczęśniak i Fejnas to pierwsi robotnicy odlewni, którzy po okresie wytężonego wysiłku w czynnie na cześć Wielkiego Października rzucili hasło do dalszej pracy w niezmiennym tempie. Inni odlewnicy odpowiedzieli na ich wezwanie. Do referatu współzawodnictwa raz po raz wpływają nowe zobowiązania.

Siemkiewicz wykona robotę w czasie o połowę krótszym od planowanego, Seryst zaoszczędził 53 godziny z 93 planowanych. Woźniak, Pietrzak, Baranowski, Chy-

liński, Raczyński, Wasik zobowiązali się skrócić czas robót o 50 proc.

Stoczniowcy odlewnicy nie tracą czasu. Pracują z zapalem jak w dniach wielkiego czynu, który przyniósł w październiku wykonanie planu miesięcznego w 126 proc. Uzyskują też przeciętnie 200 proc. normy produkcyjnej.

W ostatnich dniach nastąpiło radosne wydarzenie. W wyniku ofiarnej pracy kolejną serię odlewów wykonano przed terminem. Tym większa była radość załogi, że osiągnięcie to zapewniła przedterminowe oddanie do obróbki detali, przeznaczonych na statki 819023, 815032, 815034, 819132 i inne.

Ale na tym nie kończy się walka załogi o coraz lepsze tempo realizacji zadań. Od końca roku dzieli nas już tylko kilka tygodni. Rozumie to każdy członek załogi odlewni, pamiętając, że od jego sumiennej pracy zależy pełne wykonanie planu rocznego. — Wielka bitwa o wyższą produkcję trwać będzie u nas z tą samą siłą — mówi ob. Fejnas. — Nasz plan listopadowy i plan roczny muszą być przekroczone.

Dokonać zjednoczenia Korei pod nadzorem komisji ONZ

— przeprowadzić repatriację wszystkich jeńców wojennych

Min. Wyszyński zgłasza radziecki projekt rezolucji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego

NOWY JORK PAP. Podajemy końcową część przemówienia, wygłoszonego przez szefa delegacji radzieckiej min. Wyszyńskiego dnia 10 bm. w Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ. (Pierwszą część przemówienia zamieściliśmy w numerze wczorajszym).

2. Stany Zjednoczone brutalnie gwałcą ważne zasady prawa międzynarodowego i międzynarodowej praktyki

Pan Lloyd zaproponował, aby w czasie dyskusji nad kwestią koreańską wychodzić z założenia, iż „wszystkie kraje rzeczywiście pragną rozejmu”. „Niechaj nikt z nas nie zwala winy na stronę przeciwną” — wykrzykiwał patetycznie pan Lloyd, obawiając się widocznie dalszego demaskowania agresywnych planów awantury amerykańskiej w Korei.

Jednakże propozycja taka jest zupełnie nie do przyjęcia. Organizacja Narodów Zjednoczonych winna do końca zdemaskować agresorów, winna podjąć praktyczne i skuteczne kroki, aby usunąć niebezpieczeństwo powtórzenia agresji, zapobiec groźbie nowej wojny światowej. ONZ winna równocześnie podjąć kroki w celu położenia kresu wojnie w Korei oraz udzielić ze swej strony wszechstronnej pomocy prowadzonym w Panmunjongu rokowańom w sprawie rozejmu, aby pokonać istniejące na tej drodze trudności i zlikwidować impas w tych rokowaniach.

Główną sprawą wymagającą rozwiązania jest sprawa wymiany jeńców wojennych. Autorzy i współautorzy projektu rezolucji amerykańskiej usiłują dowieść, że rozwiązanie tej sprawy daje wyżej wspomnianą rezolucję, popierającą bez zastrzeżeń stanowisko dowództwa amerykańskiego, mimo że stanowisko to jest całkowicie sprzeczne z powszechnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego i opierającymi się na tych zasadach konwencjami międzynarodowymi, w szczególności z Konwencją Genewską z 1949 r.

Usiłując za wszelką cenę uzasadnić to twierdzenie, jawnie wypaczając treść i sens Konwencji Genewskiej, przedstawiciel brytyjski pan Lloyd uciekł się do ekwilibrystyk słownej, oświadczając, że słowa artykułu 118: „Jeńcy wojenni winni być zwolnieni i repatriowani po zakończeniu działań wojennych” — należy rozumieć w ten sposób, że jeńcy wojenni nie powinni być przekazywani drugiej stronie, baz wyrażenia przezeń na to zgodę, po nieważ oznaczałoby to rzekomo nie zwolnienie jeńcy wojennego, lecz dalsze zatrzymanie go i oddanie pod straż zbrojną.

Pan Lloyd udaje, że nie zauważa, iż artykuł 118 mówi o zwolnieniu z niewoli, a nie w ogóle o jakimś zwolnieniu i że zwolnienie jeńcy wojennego, związane z procedurą przekazania go drugiej stronie, wymaga zawsze pewnego czasu, w ciągu którego — rzecz zrozumiała — jeńcy wojenni muszą znajdować się pod strażą.

Również nieudana była podjęta przez pana Lloyda próba wypaczenia sensu niezwykle ważnego art. 7 Konwencji Genewskiej.

Lloyd nie może negować ważnego znaczenia tego artykułu, który głosi, że „jeńcy wojenni w żadnym wypadku nie mogą rezygnować częściowo lub całkowicie z praw, zagwarantowanych im przez konwencję i specjalne porozumienia przewidziane w poprzednim artykule, jeśli porozumienia takie istnieją”.

Pan Lloyd nie chce przyznać, że artykuł ten zdecydowanie obala wszystkie podjęte przez amerykańskie dowództwo wojskowe oraz przez tych, którzy popierają jego niesprawiedliwą i sprzeczną z prawem międzynarodowym zasadę przymusowej selekcji, próby usprawiedliwienia odmowy wykonania zawartego w tym artykule kategorycznego postulatów repatriacji wszystkich jeńców wojennych, wykluczającego zatrzymanie przemocą jakiegokolwiek jeńcy pod tym lub innym pretekstem.

Tzw. zjednoczone dowództwo — w rzeczywistości zaś dowództwo amerykańskie — usiłuje przedstawić procedurę „selekcji” w niewinnym świetle, starając się ukryć zbrodniczy charakter tej procedury, z której pomocą dowództwo amerykańskie zmusza jeńców do zrezygnowania z repatriacji.

W związku z tym należy przypomnieć, że według danych publikowanych w „Facts on Files”, w okresie od rozpoczęcia w obozach amerykańskich tych „selekcji” lub „ba-

dań” zabito około 200 i raniło 1.000 patriotów koreańskich i chińskich.

W ciągu 8 miesięcy zarejestrowano około 27—28 wypadków krwawego zdławienia przez wojska amerykańskie i południowo-koreańskie protestów jeńców, walczących przeciwko „selekcji” lub „badaniom”. Masakry w obozach jeńców dokonywane są nadal.

W świetle tych faktów, nie ma potrzeby dowodzić, że panowie Acheson, Lloyd i ich zwolennicy brutalnie gwałcą konwencje międzynarodowe.

Oświadczaliśmy i oświadczamy — ciągnął dalej min. Wyszyński —

3. Prawo międzynarodowe i konwencje międzynarodowe wymagają repatriacji wszystkich jeńców

Zwolennicy rezolucji amerykańskiej zajmują się rozważaniami abstrakcyjnymi na temat wolnej woli jeńcy jako ostatniej instancji decydującej o repatriacji i twierdzą, że repatriacja nie jest prawem państwa, lecz prawem jednostki. Stąd wyciągają oni wniosek, że jeśli prawo do repatriacji jest prawem jeńcy do powrotu do domu, domniemanie takie dopuszcza odwrotną interpretację, a mianowicie, że repatriacja staje się niemożliwą, jeśli jeńcy sprzeciwia się repatriacji. Przy tym, oczywiście, ignoruje się fakt, że w niewoli nie ma i nie może być warunków umożliwiających jeńcom rzeczywiste nieskrępowane wyrażenie woli.

Tak więc całe zagadnienie sprowadza się w ostateczności do nieskrępowanej woli podlegającego repatriacji jeńcy, woli, przed którą powinny rzekomo ustąpić obowiązki, przyjęte przez państwo na mocy podpisanych przez ten państwa układów międzynarodowych.

4. Jak niektórzy delegaci usiłowali wykorzystać filozofię dla zamaskowania terroru amerykańskiego w Korei

Niektórzy amatorzy abstrakcyjnych dyskusji filozoficznych mówili wiele podczas obecnej debaty o wolnej woli jeńców, lecz nie wspominali nic o tym, że w niewoli ta wolność jest ograniczona. Nie wspominali oni nic o tym, że w pewnych wypadkach, przewidzianych przez prawo międzynarodowe, wola jeńcy jest ograniczona i można powiedzieć — całkowicie

uzależniona od rządów tych państw, z którymi jeńcy znajdują się w takich lub innych stosunkach.

W świetle tych faktów jest jasne, że twierdzenie, jakoby strona, pod której kontrolą znajdują się jeńcy, nie ma rzekomo obowiązku wykonywania postanowień konwencji międzynarodowych w sprawie bezwzględnej od rządu tych państw, z którymi jeńcy znajdują się w takich lub innych stosunkach.

Wszystkie narody Europy, w tej liczbie ogromna większość społeczeństwa niemieckiego, wypowiedziały się przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego” i tworzeniu armii europejskiej z hitlerowskim Wehrmachtem jako jej główną częścią składową. Adenauer do spółki z amerykańskimi okupantami Trizonii usiłują złamać opór narodu niemieckiego, wzmagając tempo faszystacki oraz terror w zachodniej części Niemiec. Nie jest przypad-

kiem, że wszelkie „selekcje” i „badania” są nie do pogodzenia z przestrzeganiem powszechnie uznanych zasad i norm prawa międzynarodowego, wymagających, by państwo, w którego ręku znajdują się jeńcy, traktowało ich w sposób humanitarny.

Reżim w amerykańskich obozach dla jeńców koreańskich i chińskich nie wykazuje, jak świadczą o tym liczne fakty, nawet cienia przestrzegania przez dowództwo amerykańskie ustalonego dla takich obozów regulaminu. Reżimu tego nie można nazwać inaczej, niż reżimem nieczym nie maskowanego terroru. Reżim ten zmierza do osłabienia hartu moralnego jeńców koreańskich i chińskich, do przeciwstawienia ich swym rządcom, do zmuszenia ich, by zrezygnowali z powrotu do ojczyzny.

W rękach dowództwa amerykańskiego okazało się to dogodnym środkiem, umożliwiającym zerwanie rokowań rozejmowych i przewlekanie wojny.

Niesposób zgodzić się z taką interpretacją. Niesposób zgodzić się z tym, żeby wykonanie zobowiązań przyjętych przez państwo na mocy układów międzynarodowych było uzależnione od woli poszczególnych jednostek podlegających repatriacji. Nie można zapominać, że jeńcy wojenni to nie tłum ludzi, którzy przypadkowo znaleźli się poza granicami swej ojczyzny. Jeńcy wojenni są żołnierzami i oficerami. Władza przełożonych nie ustaje w niewoli. I tak np. jeńcy może być zwolniony z niewoli na słowo honoru tylko za zgodą i zezwoleniem swego przełożonego oficera. Zasadę tę uznają także Stany Zjednoczone, jak o tym świadczy 126 par. instrukcji dowództwa amerykańskiego dla armii polowych.

Zwolnienie jeńcy z niewoli nie jest sprawą tylko znajdujących się w niewoli żołnierzy i oficerów, lecz także sprawą dowództwa, które również w niewoli reprezentuje władzę państwową swego kraju.

Wobec jeńców stawiających opór przemocą stosowanej przez dowództwo amerykańskie.

Powołując się na to, że pewna część jeńców wojennych odmawia

warunkowej repatriacji wszystkich jeńców, jeśli jeńcy ci nie wyrażają na to zgodę — jest pozbawione wszelkich podstaw.

Wynajdując najrozmaitsze argumenty, ażeby usprawiedliwić przymusowe zatrzymywanie jeńców wojennych przez Amerykanów, autorzy i współautorzy amerykańskiego projektu rezolucji pragną zaliczyć tych jeńców, którzy nie chcą

5. O ścisłe i bezwarunkowe wykonanie zobowiązań międzynarodowych

Fakty pozwalają więc na wyłączenie następujących wniosków:

1 Konwencja Genewska z 1949 r., tak samo jak obowiązująca do tego czasu konwencja z 1929 r., wymaga bezwarunkowej repatriacji wszystkich jeńców wojennych.

2 Warunek ten jest tak kategoryczny, że — w myśl postanowień artykułu 118 — repatriacja po winna być dokonana również przy braku postanowienia w sprawie repatriacji w specjalnych umowach, zawartych przez strony, a nawet przy braku takich umów. Państwo, w którego władzy znajdują się jeńcy, powinno samo — zgodnie z art. 118 — ustalić i wykonać niezwłocznie plan repatriacji w myśl zasad wyżej przytoczonych.

3 Konwencja Genewska nie zawiera żadnych zastrzeżeń i wyjątków od zasady, że jeńcy wojenni zostają zwolnieni i repatriowani natychmiast po zaprzestaniu działań wojennych.

4 Konwencja Genewska nie zawiera żadnych postanowień, pozwalających państwu, w którego władzy znajdują się jeńcy, wstrzymać repatriację jakiegokolwiek jeńcy pod pretekstem, że nie chcą rzekomo być repatriowani i grożą, że będą stawiali opór.

5 Stanowisko dowództwa amerykańskiego w Korei i rządów popierających to stanowisko pozostaje w rażącej sprzeczności z Konwencją Genewską z 1949 r. i z uznanymi powszechnie zasadami prawa międzynarodowego w sprawie repatriacji jeńców wojennych.

6 Powoływanie się na odmowę powrotu do ojczyzny ze strony pewnej części jeńców jest pozbawione wszelkiego znaczenia prawnego. Odmowa ta jest wynikiem przeprowadzonych przez dowództwo amerykańskie w obozach koreańskich i chińskich jeńców wojennych przymusowych „selekcji” lub „ankiet”, którym towarzyszyło — jak to ustalone niebicie — użycie siły zbrojnej wobec jeńców stawiających opór przemocą stosowanej przez dowództwo amerykańskie.

Powołując się na to, że pewna część jeńców wojennych odmawia

być repatriowani, do emigrantów politycznych.

Alę próby zaliczenia do działaczy politycznych, pretendujących do uzyskania prawa azylu z tego tytułu, ludzi, których działalność nie miała charakteru politycznego i którzy klerują się motywami nie mającymi nic wspólnego z celami politycznymi, powinny być odrzucone jako pozbawione wszelkich podstaw.

rzekomo powrotu do ojczyzny i grozi, że będzie stawiała opór amerykańskiemu zarządzeniom repatriacyjnym, zwolnienicy przymusowych „selekcji” amerykańskich oświadczają, że nie można zmusić tych jeńców do repatriacji i żądają od

Projekt rezolucji

Po skrytykowaniu projektów rezolucji amerykańskiej i peruwiańskiej oraz stwierdzeniu, iż są one nie do przyjęcia, ponieważ nie uwzględniają powszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego min. Wyszyński oświadcza:

Delegacja ZSRR będzie się domagała, ażeby Komisja Polityczna uchwaliła projekt rezolucji przedstawiony przez Związek Radziecki w dniu 29 października i ma nadzieję, że inne delegacje poprą ten projekt.

Biorąc jednakże pod uwagę wyrażone poglądy, jaka odbyła się w Komisji Politycznej w sprawie zagadnienia koreańskiego oraz życzenia i uwagi szeregu delegacji, delegacja ZSRR uważa za konieczne sprzeciwienie niektórym propozycjom zawartym w projekcie tej rezolucji. Delegacja radziecka uważa za konieczne ustalić dołączając do projektu, że

Radziecki projekt rezolucji, z u-

nas odpowiedzi na pytanie, czy uważamy w danym wypadku użycie siły za możliwe.

Podkreślaliśmy już, że takie stawianie sprawy jest sztuczne i naciągane.

Nie ulega wątpliwości, że każdy rząd, który podpisał Konwencję Genewską, jeśli ustosunkuje się uczciwie do wypływających z niej obowiązków, nie może nie znaleźć sposobów wykonania postanowień konwencji w sprawie repatriacji wszystkich jeńców bez uciekania się do żadnych „selekcji”, przeprowadzanych w sposób arbitralny, nie może nie znaleźć takich sposobów bez wywołania eskcesów ze strony jeńców wojennych, jak to się dzieje obecnie i co nie powinno mieć miejsca przy uczciwym i lojalnym stosunku do obowiązków przyjętych na mocy podpisanych konwencji międzynarodowych.

względniem odpowiednich zmian, przedstawia się następująco:

„Zgromadzenie ogólne, po rozpatrzeniu sprawozdania Komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei, uważa za konieczne:

Powołać komisję do spraw pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw, które nie uczestniczyły w wojnie w Korei. W skład komisji wchodzić: USA, Anglia, Francja, ZSRR, Chińska Republika Ludowa, Indie, Burma, Szwajcaria, Czechosłowacja, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Korea południowa.

Polecić wymienionej Komisji, aby niezwłocznie podjęła kroki w celu uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei przez samych Koreańczyków pod nadzorem wyżej wymienionej Komisji, w tym również w celu udzielania wszechstronnej pomocy repatriacji wszystkich jeńców wojennych przez obie strony”.

Pracownicy sklepów GS będą otrzymywali prowizję od obrotów

WARSZAWA PAP. Od 1 bm wprowadzony został nowy, tzw. prowizyjny system wynagradzania pracowników zatrudnionych w sklepach gminnych spółdzielni. Kierownicy sklepów, sprzedawcy, kasjerzy sklepowi i praktykanci, zatrudnieni w sklepach gromadzkich mieszkaniowych, wielodziałowych, branżowych, w wiejskich domach towarowych oraz w kioskach, stoiskach, straganach i handlu obwoźnym lub obnośnym, zamiast stałych miesięcz-

nych uposażeń otrzymywać będą zarobek obliczany według ustalonego procentu od miesięcznych obrotów.

System ten, uzależniający wynagrodzenie pracowników sklepów od osobistego wkładu pracy i jej wyników oraz inicjatyw w usprawnianiu pracy i zwiększaniu jej wydajności — stwarza pracownikom sklepowym możliwość zwiększania zarobków. Pracownicy ci, zainteresowani wzrostem obrotów, bardziej troszczyć się będą o stałe rozszerzanie asortymentów towarów i regularną ich dostawę. Przyczyniać się to będzie do usprawnienia zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe.

Ponieważ wysokość obrotów sklepów jest w dużym stopniu zależna od obsługiwanego terenu oraz od asortymentu sprzedawanych towarów, przy ustalaniu wysokości stawki prowizyjnej wzięto pod uwagę typ sklepu i jego położenie.

Delegacja lekarzy radzieckich przybyła do Polski

MOSKWA PAP. Z Moskwy przybyła do Warszawy delegacja uczonych radzieckich, która weźmie udział w pracach II zjazdu polskich neuropatologów.

W skład delegacji wchodzi: prof. Eugeniusz Tarakanow i docent Roman Tkaczow.

Goście radzieccy wygłoszą na zjeździe referaty o doświadczeniach pracy neuropatologów radzieckich.

Film o kanale Wołga-Don

MOSKWA PAP. Na ekranach kin radzieckich wyświetlany jest nowy, kolorowy film dokumentalny pt. „Kanał Wołga-Don”. Film ilustruje przebieg budowy kanału oraz historyczną chwilę jego uruchomienia.

Dzienniki radzieckie zamieściły recenzję z tego filmu, w których podkreślają jego wysokie walory i zaliczają go do największych osiągnięć radzieckiego filmu dokumentalnego.

JEDNOŚĆ NIEMIEC TO POKÓJ W EUROPIE

W Berlinie obradowała Międzynarodowa Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Brali w niej udział delegaci z 12 krajów europejskich oraz z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Niemiec zachodnich.

Zebrał się w Berlinie ludźmi różnych światopoglądów, reprezentujący rozmaite interesy klasowe. Jest oczywiste, że w wielu zagadnieniach liberali włoski, sędziwy polityk mieszczański — Giuseppe Nitti ma w wielu sprawach inne poglądy od postępowego piosarza Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Stephana Hermlina. Jasne są też różnice światopoglądowe między np. Giuliano Pajetta, komunistycznym deputowanym włoskim, a doktorem Marią Fassbinder, znaną działaczką katolicką, profesorem Akademii Pedagogicznej w Bonn. Ale wszystkich delegatów konferencji berlińskiej, łączy głębokie przekonanie, że rozbić Niemiec, przedłużyć okupację Trizonii przez wojska imperialistyczne i remilitaryzację Trizonii przy czynnym współudziale zwolnionych z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, włączenie Niemiec zachodnich do systemu paktu atlantyckiego poprzez „układ ogólny” i traktat o „współocie europejskiej” — stanowią poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich krajów Europy, dla całego świata i że niebezpieczeństwo to trzeba zażegnać. Wszystkich łączy zdecydowana wola przeciwstawienia się amerykańsko - hitlerowskiemu spiskowi.

Wszystkie narody Europy, w tej liczbie ogromna większość społeczeństwa niemieckiego, wypowiedziały się przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego” i tworzeniu armii europejskiej z hitlerowskim Wehrmachtem jako jej główną częścią składową. Adenauer do spółki z amerykańskimi okupantami Trizonii usiłują złamać opór narodu niemieckiego, wzmagając tempo faszystacki oraz terror w zachodniej części Niemiec. Nie jest przypad-

kiem, że właśnie po opublikowaniu tekstu „układu ogólnego” i po podpisaniu go 26 maja b. r. wzmożła się działalność wykrytej ostatnio na terenie Niemiec zachodnich terrorystycznej organizacji faszystowskiej, działającej, która wymierzona była przeciwko wszystkim przeciwnikom układów wojennych.

Nastroja opinii publicznej w Niemczech i w całej Europie nie kształtują się zgodnie z życzeniami amerykańskich podlegaczy wojennych. Świadczy o tym stanowisko 11 milionów obywateli Niemiec zachodnich, którzy — według danych do dnia 3 listopada b. r. — w plebiscycie narodowym popiełili „układ ogólny”, domagając się zawarcia traktatu pokojowego i utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, niezawisłych Niemiec, tak jak mówiły o tym noty radzieckie z 10 marca i 9 kwietnia b. r.

Spółczesność Niemiec zachodnich pojęcia politykę Adenauera, pojęcia faszystowski kurs jego polityki i dąży do pokojowego zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych. Szeroki zasięg walki przeciwko „układowi ogólnemu” w Trizonii, obejmujący różne partie, klasy i warstwy społeczne, stanowi siłę niemieckiego oddziału wielkiej światowej armii obrońców pokoju.

Postępy remilitaryzacji i faszystacki Niemiec zachodnich wzbudza olbrzymie zaniepokojenie we wszystkich krajach europejskich. Świadcza o tym niedawne wystąpienia nawet burżuazyjnych polityków francuskich, Herriota i Daladiera, którzy wypowiedzieli się przeciwko odbudowywaniu przez USA notę niemieckiego imperializmu. We Włoszech olbrzymie wzburzenie wywołała ostatnia wiadomość o wypuszczeniu na wolność hitlerowskiego marszałka Kesselringa, który podpisał rozkaz rozstrzelania setek zakładników włoskich w jesień 1944 roku.

Nie wlepo dziwnego, że delegaci różnych krajów, reprezentujący różne światopoglądy,

znaleźli wspólny język na konferencji berlińskiej. Poważną rolę odegrała w czasie obrad berlińskiej delegacja polska. Reprezentanci polscy wskazali, że polskie interesy narodowe zbiegają się z narodowymi interesami Niemiec, z dążeniami narodu niemieckiego, czego wyrazem są nasze układy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, zwłaszcza układ o wieczystej granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Olbrzymia większość narodu niemieckiego i cały naród polski dążą do utrzymania pokoju. Wiadomo zaś, że podstawą utrwalenia pokoju w Europie jest utworzenie zjednoczonych, demokratycznych, niepodległych suwerennych Niemiec, pozostających w dobrych stosunkach ze wszystkimi sąsiadami na wschodzie i na zachodzie.

Wytęczała prac konferencji berlińskiej było dążenie do znalezienia drogi przywrócenia jednoci Niemiec na zasadach demokratycznych. Dla wszystkich uczestników obrad jasnym było, że cel ten można osiągnąć przy czynnym współudziale wszystkich sił politycznych i społecznych wszystkich krajów europejskich, w tej liczbie i Niemiec, najżywniej zainteresowanych w utrzymaniu pokoju.

Konferencja zaapelowała do kierownictwa kościołów wszystkich wyznań we wszystkich krajach, by użyły swego autorytetu w celu nakłonienia parlamentarów i rządów do podjęcia rokowań w sprawie Niemiec.

Wezwano również wszystkie organizacje związkowe do nawiązania kontaktów i pogłębienia solidarności w walce o pokój.

Uznano za niezbędne zapoczątkowanie rozmów międzyparlamentarnych w celu pokojowego rozwiązania zagadnienia Niemiec. „Wybita obecnie wielka godzina — oświadczył w Berlinie b. kanclerz Rzeszy, dr Wirth, — gdy musimy podać sobie dłonie, ażeby działać w imię dobrobytu i szczęścia wszystkich narodów”.

P. M.

Więź z masami źródłem niezwykłej siły partii Lenina - Stalina

Partia Lenina-Stalina, jej olbrzymie doświadczenie są natchnieniem i przykładem dla bratnich partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów, przykładem walki o promienną przyszłość narodów, o zachowanie pokoju. Pierwsza w historii doprowadziła ona do zwycięstwa socjalizmu, przekształcając socjalizm z marzenia w rzeczywistość.

W przemówieniu na XIX Zjeździe KPZR Wielki Stalin powiedział:

„Po ujęciu władzy przez naszą partię w 1917 roku i po tym, gdy partia podjęła realne środki dla zlikwidowania ucisku kapitalistycznego i obszarowego, przed stawicie bratnich partii, podziwając odwagę i sukcesy naszej partii, nadali jej miano „brygady szturmowej” światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego. Wyrażali oni przez to nadzieję, że sukcesy „brygady szturmowej” ulżą sytuacji narodów, jeżdzących pod jarzmem kapitalizmu. Sądzę, że nasza partia usprawniła te nadzieje, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej, kiedy Związek Radziecki, rozgromiwszy niemiecką i japońską tyranię faszystowską, wybił narody Europy i Azji od groźby niewoli faszystowskiej”.

Skąd czerpie partia Lenina - Stalina siły pozwalające jej odnieść historyczne zwycięstwa na młęg światowej, pomyślnie spełniać rolę czołowej międzynarodowej siły postępu?

Partia silna jest tym, że kieruje się w całej swojej działalności wielką nauką Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina. Podstawą jej niezwykłej siły jest niewzruszona zwartość, stalowa jedność szeregow partyjnych. Siła jej polega na tym, że łączy ją nierozwalne więzy z szerokimi masami, że jest partią prawdziwie ludową, której polityka odpowiada żywotnym interesom narodu.

Naród radziecki widzi w partii swą wypróbowaną przewodniczkę i nauczycielkę. Popiera on całkowicie i podtrzymuje kierowniczą rolę partii Lenina - Stalina, ofiarne walczy o wcielenie w życie jej polityki, mającej na celu zbudowanie komunizmu w ZSRR.

„Bez szerokiej łączności z masami - uczy towarzysz Stalin - bez stałego umacniania tej łączności, bez umiejętności przysłuchiwania się głosowi mas i rozumienia ich bolączek i potrzeb, bez gotowości nie tylko nauczania mas, lecz również uczenia się od mas - partia klasy robotniczej nie może być partią prawdziwie masową, zdolną do prowadzenia za sobą milionów klasy robotniczej i całego narodu”.

Zachowywać i zacieśniać łączność z klasą robotniczą i ze wszystkimi ludźmi pracy - oto jedna z podstawowych leninowsko-stalnowskich zasad organizacyjnych. Znalazła ona dobitny wyraz w Statucie KPZR, zatwierdzonym przez

XIX Zjazd Partii. Członek partii obowiązany jest - jak stwierdza Statut - „codziennie umacniać więź z masami, w porę reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki i uchwał partii, pomagać, że siła i niezwykłość naszej partii polega na jej organicznej i nierozwalnej więzi z narodem”.

Masy ludowe - to główna siła napędowa historii. Historia społeczeństwa jest przede wszystkim historią rozwoju produkcji, historią zmieniających się na przestrzeni wieków sposobów wytwarzania. Podstawowym czynnikiem procesu produkcji są sami wytwórcy dóbr materialnych - ludzie pracy. Historia rozwoju społecznego - uczy marksizm-leninizm - jest historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących.

„Robotnicy i chłopcy, którzy bez szumu i hałasu budują fabryki i zakłady przemysłowe, kopalnie i koleje, kołchozy i sowchozy, którzy stwarzają wszystkie dobra materialne, którzy karmią i odzieżają cały świat - oto są prawdziwi bohaterowie i twórcy nowego życia” - uczy towarzysz Stalin.

Rozmach historycznych dokonań i głębia przeobrażeń rewolucyjnych - mówił Włodzimierz Lenin - są bezpośrednio zależne od przelęgłości milionowych mas ludu pracującego do świadomego udziału w tych przeobrażeniach.

Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR niezmierznie wzmocniło więź partii z masami. Zrodziła się moralno-polityczna jedność narodu radzieckiego, mocno zespolonego wokół partii, wokół wielkiego Stalina. W walce o wolność i niepodległość ojczyzny w okresie Wielkiej Wojny Narodowej i w walce o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego w okresie powojennym partia jeszcze bardziej zespoliła się z narodem, umocniła łączność z szerokimi masami ludu pracującego.

Kierując budową komunizmu, partia nieustannie troszczy się o szeroki rozwój twórczej aktywności mas.

Prawidłowo kierować, uczy Józef Stalin, to znaczy: po pierwsze, znaleźć prawidłowe rozwiązanie zagadnienia. Ale prawidłowe rozwiązanie nie można znaleźć, nie uwzględniając olbrzymiego doświadczenia praktycznego, jakie posiadają ludzie pracy. Samemu tylko doświadczeniu kierowników nie wystarczy: widzą oni sprawę tylko z jednej strony - z góry, toteż ich pole widzenia jest młgłe

lub bardziej ograniczone. Masy, przeciwnie, widzą rzeczy, wydają, ludzie z innej strony - od dołu, toteż ich pole widzenia jest również do pewnego stopnia ograniczone. Jedynie pod warunkiem połączenia tych dwóch doświadczeń kierownictwo jest właściwe, niedociągłości są w porę dostrzegane i usuwane.

Drugim warunkiem prawidłowego kierownictwa, mówi towarzysz Stalin, jest zorganizowanie wykonania słusznej decyzji. Również i tego nie można dokonać bez bezpośredniej pomocy mas. Partia zawsze troszczy się o to, aby jej uchwały zostały zrozumiane przez masy pracujące i mobilizuje masy do walki o realizację tych uchwał. Dzięki codziennej organizacyjnej i politycznej pracy partii wśród najszerszych mas współzawodnictwo socjalistyczne zdobyło w ZSRR zasięg prawdziwie ogólnonarodowy, stało się potężną dźwignią budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Trzecim warunkiem prawidłowego kierownictwa - wskazuje towarzysz Stalin - jest zorganizowanie kontroli wykonania powyższej decyzji. Ale tego również nie można dokonać bez aktywnej pomocy mas. Partia przyciąga szerokie masy do kontrolowania działalności pracowników, do kontroli wykonania powyższych uchwał. Pozwala to partii w porę przewidzieć nasuwające się w pracy trudności, pokonywać przeszkody, zwalczać błędy.

„Mądre kierowanie polega właśnie na tym - wskazuje tow. Małenkow - żeby umieć dojrzeć niebezpieczeństwo w zarodku i nie pozwolić mu rozrosnąć się do groźnych rozmiarów”.

Partia Lenina - Stalina ze wszelkim miarą troszczy się o rozwijanie krytyki i samokrytyki - zwłaszcza krytyki oddolnej, ze strony mas. Popiera ona krytykę, wyłącza z niej odpowiednie wnioski, prowadzi bezbolesną walkę, jako z najgorszymi swymi wrogami, z tymi, którzy przeszkadzają w rozwoju krytyki, tłumia krytykę, tolerują prześladowania i szykany za krytykę.

Krytyka i samokrytyka - to wypróbowany oręż partii. Posługując się tym orężem, partia dopomaga do zwycięstwa nowego nad starym, zdecydowanie wykarzuje ujemne zjawiska, ułatwia marsz społeczeństwa radzieckiego naprzód.

XIX Zjazd partii Lenina - Stalina nakreślił wspaniały program prac, zmierzających do zbudowania społeczeństwa komunistycznego w ZSRR. Zjazd wysunął m. in. postulat, aby wszystkie organizacje partyjne, wszyscy komuniści jeszcze bardziej umacniali więź z masami, usprawniali pracę organizacyjną i polityczną wśród mas pracujących. Partia żąda, aby w każdym przedsiębiorstwie, w każ-

dej instytucji - wszędzie stworzone zostały warunki, gwarantujące maksymalny rozwój inicjatywy i aktywności mas w wielkim dziele budowy komunizmu.

Wielki Stalin porównuje partię do mitycznego bohatera greckiego, Anteusza, który czerpał siłę z więzi z matką swą - ziemią. Komuniści - mówi towarzysz Stalin, podobnie jak Anteusz,

„silni są tym, że utrzymują łączność ze swą matką, z masami, które ich zrodziły, wykarmiły i wychowały. I dopóki utrzymują łączność ze swą matką, z ludem, mają wszystkie szanse po temu, aby pozostać niezwycięzonymi”.

Utrzymując i umacniając więź z masami, wszechstronnie pobudzając twórczą aktywność mas, partia Lenina - Stalina nieugięcie prowadzi Kraj Rad po drodze zwycięskiego budownictwa komunistycznego.

Osiągnięcia i najbliższe zadania TPPR

Pod hasłem: „Nierozwalna przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR - to rękojmią pokoju, niezawodność i szczęśliwego jutra naszej Ojczyzny” - naród polski obchodzi w dniach od 7 listopada do 7 grudnia Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Okres ten poświęcony będzie przede wszystkim pogłębieniu w społeczeństwie polskim znajomości pracy Józefa Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” oraz przemówień i historycznych uchwał XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, stanowiących bezcenną skarbnicę doświadczeń i wytycznych również dla naszego narodu w jego walce o pokój i zbudowanie Polski Socjalistycznej.

W ciągu Miesiąca spopularyzowana zostanie wszechstronna pomoc, jakiej udzieli nam Związek Radziecki w realizacji Planu 6-letniego, w umocnieniu naszych granic na Odrze i Nysie, w podnoszeniu poziomu nauki i kultury.

Okres Miesiąca, a zwłaszcza IV Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który odbędzie się 6-7 grudnia, posłuży również podsumowaniu działalności TPPR w okresie 3 lecia - od ostatniego Zjazdu - i wytyczy nowe zadania i formy pracy na przyszłość.

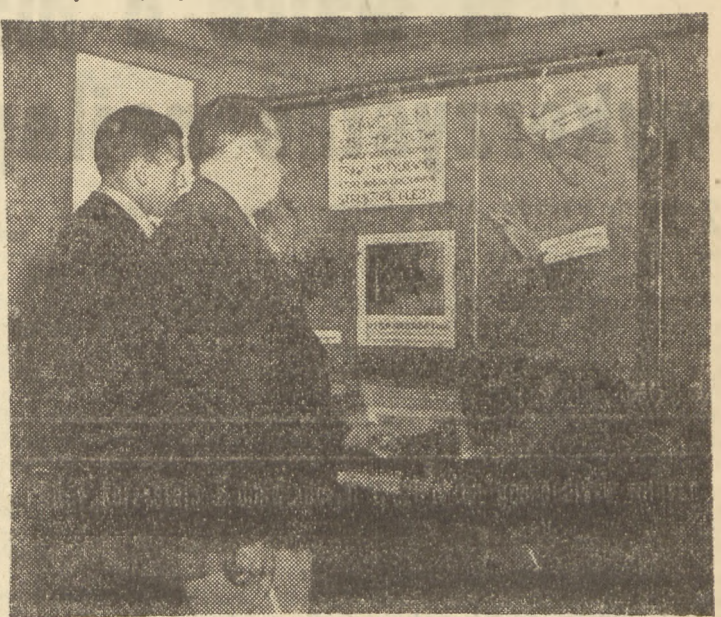
Jakie są osiągnięcia, braki i najbliższe zadania Towarzystwa?

Ponad 4 miliony członków

W okresie ostatniego 3-lecia nastąpił znaczny wzrost szeregow TPPR z 2.120.237 członków do 4.263.083 członków.

Ujednoliconą strukturą organizacyjną Towarzystwa podniosła operatywność poszczególnych szczebli organizacyjnych, a przede wszyst-

PGR-y korzystają z doświadczeń radzieckich gospodarstw rolnych



W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Ministerstwie PGR otwarto wystawę micurinińską, mającą na celu zaznajomienie zwiedzających z osiągnięciami, jakie uzyskały PGR-y i stacje selekcji roślin, dzięki stosowaniu metod Micurina i Lysenki. Na zdjęciu: fragment wystawy.

Stefan Matuszewski
wiceprezes Towarzystwa
Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

kim umożliwiła kierowanie całokształtem działalności Towarzystwa przez Zarząd Główny. Wybory nowych władz zarządów oddziałów i okręgów, utworzenie kół prelegentów i międzyorganizacyjnych komisji do spraw nauczania języka rosyjskiego, komisji doradczej do spraw młodzieży, komisji kulturalno - oświatowych wpłynęły na dalszą aktywizację wszystkich szczebli Towarzystwa, zapewniły i włączyły do prac Towarzystwa szerokie rzesze aktywistów społecznych.

Celem bliźszego dotarcia do kół wiejskich zostały w tym roku powołane zarządy gminne TPPR. W dużych zakładach pracy zostały powołane kół oddziałowe, w szkołach podstawowych i średnich - szkolne kół przyjaźni ZSRR, a na terenie wyższych uczelni - akademickie kół i zarządy międzyuczelniane.

Zmiany organizacyjne ułatwiły rozwój działalności propagandowej. Pogadanki, odczyty, najpowszechniejsza i najdostępniejsza forma działalności propagandowej, oparły się przede wszystkim na kółach prelegentów Zarządu Głównego, zarządów okręgowych i oddziałowych.

W roku bieżącym ogółem wygłoszono 274.239 (w tym na wsi 120.003) odczytów i pogadek.

Wydawnictwa Zarządu Głównego, m.in. „Teki Prelegentów” i „Pogadanki Propagandysty” oraz tygodnik „Przyjaźń” okazały dużą pomoc akcji odczytowej.

Wzrasta ilość i poziom imprez artystycznych

W ostatnich latach nastąpił znaczny wzrost ilości i poziomu imprez artystycznych, organizowanych przez Towarzystwo: od 28.483 imprez w 1949 roku do 54.844 w 1951 r.; w I półroczu br. zorganizowano 29.138 imprez.

W imprezach tych brały poważny udział zespoły amatorskie: związkowe zawodowych, ZSCh, Lig, Kół i ZMP. Znaczący był także udział - choć może niedostateczny - artystów scen polskich, zwłaszcza w imprezach organizowanych przez Zarząd Główny i zarządy okręgowe.

Doniosłą rolę w zacieśnianiu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim odegrały przyjazdy radzieckich zespołów artystycznych, których występy cieszyły się ogromnym powodzeniem i przetrwały się w żywiołowej manifestacji przyjaźni polsko - radzieckiej. W 1951 roku - 18 występów zespołu im. Aleksandrowa oglądało ponad 450 tys. widzów, 28 występów zespołu „Bieriozki” - 23.000 widzów, 30 przedstawień Leningradzkiego Teatru im. Puszkina - ponad 30 tys. widzów.

Nauczanie języka rosyjskiego

W ostatnich latach została uregulowana i ujęta w ramy organizacyjne akcja nauczania dorosłych języka rosyjskiego. W marcu 1951 roku powołano międzyorganizacyjne komisje do spraw nauczania języka rosyjskiego przy Zarządzie Głównym, zarządach okręgowych i oddziałowych TPPR. W roku 1952 (w pierwszym półroczu) zorganizowano 2.700 kursów dla 55.731 słuchaczy.

Jednym z niedociągnięć akcji nauczania języka rosyjskiego jest często słaby jeszcze poziom ideologiczny niektórych kursów. Szereg powiatowych komisji międzyorganizacyjnych i zarządów oddziałów nie otacza jeszcze kursów należytą opieką, nie prowadzi stałej działalności wyjaśniającej, zmierzającej

do podniesienia frekwencji i doprowadzenia słuchaczy do egzaminów.

Rozwój placówek kulturalno-oświatowych

Ostatnio przystąpiono do organizowania własnej sieci placówek kulturalno - oświatowych. Ogółem w latach 1951-1952 uruchomiono 128 świetlic i 14 klubów przy zarządach okręgów, oraz Klub Centralny przy Zarządzie Głównym. Do dnia 31 sierpnia br. na terenie kraju działało 106 bibliotek TPPR przy świetlicach lub zarządach oddziałowych i 19 bibliotek przy klubach lub zarządach okręgów o ogólnej ilości 139.929 tomów.

Coraz większe znaczenie w oddziaływaniu propagandowym Towarzystwa - szczególnie na wsi - zaczynają odgrywać kina objazdowe. W chwili obecnej Towarzystwo posiada 20 kin objazdowych i 6 kin stałych.

Zadania na najbliższy okres

W ostatnich latach Towarzystwo może poszczycić się poważnymi osiągnięciami na odcinku propagandowo - wychowawczym i organizacyjnym. Zdołało skupić w swoich szeregach szerokie rzesze społeczeństwa i przyczyniło się do dalszego pogłębienia w najszerszych masach idei braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W toku codziennej pracy Towarzystwo wyjaśniało rolę i znaczenie przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego dla sprawy utrwalenia pokoju, bezpieczeństwa naszych granic, rozwoju niepodległości Polski.

Przygotowania i przebieg Miesiąca corocznie wpływają mobilizując na całokształt pracy propagandowo-organizacyjnej oraz na wypracowanie i stosowanie nowych form pracy propagandowej w TPPR i w innych organizacjach masowych. Błędem dotychczasowej współpracy z organizacjami społecznymi jest jej akcyjny charakter. Brak systematycznej współpracy odbija się na pracy Towarzystwa przede wszystkim na odcinku wiejskim.

Celem dalszego wzmocnienia i rozszerzenia różnorodności form pracy Towarzystwo stawia przed sobą następujące zadania na najbliższy okres:

1) Dalsze umasowienie szeregow Towarzystwa, szczególnie na wsi i wśród młodzieży szkół wyższych.

2) ściślejsze powiązanie wszystkich szczebli organizacyjnych TPPR oraz zwiększenie opieki i pomocy dla kół w celu rozszerzenia zasięgu ich działalności propagandowo - wychowawczej.

3) dalsze rozszerzenie dotychczasowej bazy działalności propagandowej przez rozbudowę klubów, świetlic, kin i bibliotek.

4) objęcie jak najszerszych mas społeczeństwa nauką języka rosyjskiego oraz oświecenie większą niż dotychczas opieką prac kursów.

5) rozszerzenie tematyki i form wydawnictw w dostosowaniu do potrzeb poszczególnych środowisk.

6) wzmocnienie propagandy i popularyzacji książek i prasy radzieckiej.

7) rozszerzenie i wzmocnienie współpracy propagandowej z organizacjami masowymi.

Rozwinięcie i umocnienie wszystkich form dalszej działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przyczyni się do zacieśnienia i umocnienia więzów braterskiej przyjaźni naszego narodu z narodami ZSRR. Będzie wzmocnieniem wdzięczności narodu polskiego dla wielkiego przyjaciela Polski, chorążego pokoju światowego - Józefa Stalina.

Gmach sejmowy przygotowuje się na przyjęcie przedstawicieli ludu

Przed gmachem sejmowym w Warszawie gasną ostatnie blade astry. Widać je już wyraźnie z daleka, znikło bowiem żelazne ogrodzenie, okalające dawniej Sejm.

Na całym przylegającym do kompleksu sejmowych budynków terenie trwają prace porządkowe. Z ulicy Matejki, łączącej Aleję Stalina z ulicą Wiejską, znikają ostatnie wojenne gruz. Obszerny plac postojowy dla samochodów wyspany został drobnymi tłuczonymi cegłami i wilgotny od mżgącego deszczu, potyka się czerwienią.

Przenieśmy teraz wzrok na sam gmach. Obok znanej rotundy sejmowej sali posiedzeń, zdobnej kolumnami i krzyżem płaskorzeźby oraz charakterystycznym szklanym dachem - wznosi się wysoki blok

świeżej, nieotynkowanej jeszcze budowl. Stanowi ona przejście między rotundą i nowymi skrzydłami sejmowymi, wykończonymi w dniu uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dwa równoległe bloki, ustawione szczytami do ulicy Wiejskiej, b'gna w kierunku wsłanej akary. Równoległe do skarpy wznosi się blok trzeci.

W przyszłości - od strony ulicy Wiejskiej powstanie nowy, czwarty blok, którego budowa rozpocznie

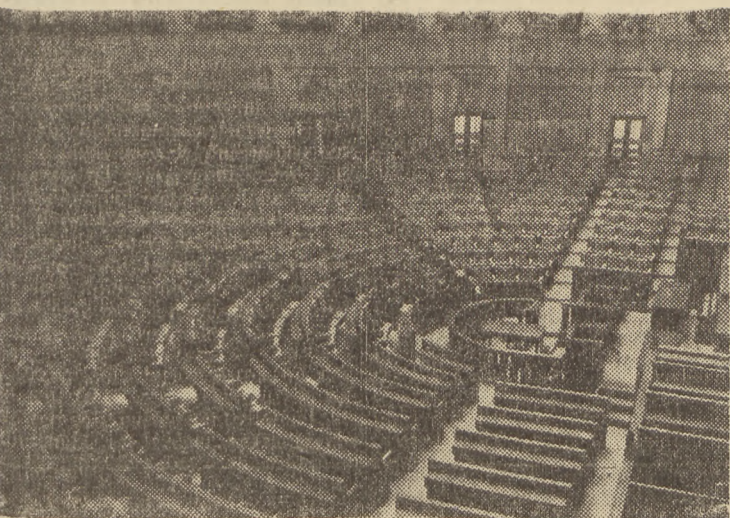
się w końcu przyszłego roku i w którym mieścić się będzie biblioteka sejmowa.

Sejm ma swoje „zielone kuluary” - budynki jego stoją wśród parków. Będzie to jeszcze bardziej widoczne, gdy Łazienki poprzez Agrykolę i ogród Ujazdowski, poprzez zieleń ulicy Wiejskiej i bezpośredniego otoczenia Sejmu połączą się z Centralnym Parkiem Kultury na Powiślu. Sejm znajdować się będzie wówczas w olbrzymim parku nowej Warszawy...

Na jednej ze ścian nowowzniesionych skrzydeł Sejmu dokonywane jest obecnie częściowe licowanie ścian płytami z wapienia jurajskiego z okolic Złotego Polku pod Częstochową. Wapień ten daje okładzinę białą, która będzie szczególnie efektowna wśród otaczających budynki zieleni drzew. Dotychczas nasz wapień jurajski nie był jeszcze sprawdzony, jako materiał na okładziny w płytach. Jeśli wapień zda egzamin - wypróbowany na części ściany - już wiosną wykonanie elewacji bloków sejmowych pójdzie „warszawskim tempem”.

Niedługo nowy Sejm zbierze się na swą pierwszą sesję. Wejdźmy zatem do wnętrza gmachu, obejrzymy miejsce pracy naszych przedstawicieli, przedstawicieli ludu pracującego miast i wsi.

Przez pleknie kute drzwi wchodzimy do hallu bloku „C”. Lśnią marmury posadzkę i schodów, od których efektownie odcina się młsternie kuta w żelazie balustrada.



Nowowzbrany Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zbierze się na obrady w nowoobudowanym gmachu Sejmu. Na zdjęciu: sala obrad Sejmu.

Dlaczego tylko Gilewicz, Semmerling i Walkowiec?

W walce o plan rybołówstwa wykorzystać najlepsze doświadczenia

Zespół Nr 1 kutrów „Arki” z ba-
zy gdyńskiej pod kierownict-
wem szypa Władysława Gilewicza
wykonał plan październikowy w
136,1 proc., przy czym załoga ku-
tra „Arka 126” kierującego zespo-
łem — osiągnęła 177,4 proc. pla-
nu, a kuter „Arka 127” z tego sa-
mego zespołu, kierowany przez Ste-
fana Knięba przekroczył plan mie-
sieczny o 67,3 proc. Również wie-
le kutrów spółdzielczych, jak np.
kuter „Ust. 1” czy „Leb. 38”, które
wykonały już plan roczny, przekro-
czyły zadania wyznaczone na paź-
dziernik. Poważnym sukcesem mo-
gą się również poszczycić załogi
kutrów indywidualnych, takich jak
np. „Gdy 61” szypa Augustyna
Semmerlinga, „Hel 73” szypa Fry-
deryka Walkowca, którzy wykona-
li swoje miesięczne umowy. Szypa
A. Semmerling dzięki dobrym wy-
nikom pracy w październiku za-
meldował o wykonaniu i przekro-
czeniu umowy o dostawie ryb za
cały rok.

Te bardzo poważne sukcesy po-
łowowe całych zespołów i wielu
statków indywidualnych w ubieg-
łym miesiącu poprawiły wskaźnik
miesięcznego wykonania planu po-
szczególnych przedsiębiorstw i o-
gólny wskaźnik rybołówstwa mor-
skiego, a np. spółdzielni „Jedność
Rybacka” przyniosły w efekcie wy-
konanie globalnego miesięcznego
planu w tonach. Trzeba przy tym
dodać, że ubiegły miesiąc zazna-
czył się dużym nasileniem sztorm-
ów, co stanowiło dla kutrów po-
ważną trudność w walce o plan.

Na cześć Programu Wyborczego

Skład wzięty się te sukcesy w
rybołówstwie kutrowym w pa-
ździerniku, dlaczego nie było ich
w miesiącach poprzednich?
Odpowiedź na to pytanie znaj-
dujemy, analizując styl pracy za
ostatni miesiąc w I zespole kutrów
arkowskich. Zespół ten dla uczce-
nia wyborów do Sejmu i XIX Zjaz-
du KPZR, zobowiązał się wyko-
nać plan miesięczny do dnia 26
października. Zobowiązanie zostało
wykonane, a w końcu miesiąca oka-
zało się, że plan został nawet wy-
soko, bo o 36,1 proc. przekroczony.

Na czym opierały się podejmując
zobowiązania, załogi kutrów ze-
społu Nr 12?
Władysław Gilewicz i Stefan
Knięba, przodujący szypowie w ze-
spole, podejmując zobowiązanie do
kładnie analizowali stan technicz-
ny i możliwości połowowe zespołu.
Kutry w zespole miały mniej wię-
cej równą zdolność techniczno-eks-

ploatacyjną i wszystkie statki w za-
sadzie nie potrzebowały w paź-
dzierniku remontów, które zatrzy-
małyby statek dłużej, niż dobę w
porcie. Szypowie zespołu zapewni-
li sobie odpowiednie wyposażenie
statków w sieci. Przyjęto za zasa-
dę posiadanie przez każdy kuter
kilku sieci, przystosowanych do po-
łowu tego gatunku ryb, które były
spodziewane na łowisku. Zapewnia-
ło to zespołowi ciągłość połowów
na wypadek zniszczenia sieci w
trakcie trawienia, co przy poło-
wach zdarza się jeszcze dość czę-
sto na skutek nieoznakowania wra-
ków.

Z kolei motorzyści zobowiązali
się do zwiększenia troski o moto-
ry, do zapewnienia bezawaryjnej
pracy w okresie wykonywania zo-
bowiązań.

Szypowie omówili również sytu-
ację na łowiskach w poprzednim
miesiącu.

Przekonali agitatorzy Frontu Narodowego

Wyniki wrześniowe wykazały, że
najlepsze osiągnięcia połowowe
miały te kutry, które prawidłowo
wykorzystywały serwis rybacki,
które łowiły na dalekich, niewyko-
rzystanych łowiskach, które stosowa-
ły wielodniowy system połowowy.
Semmerling, Gabryszak i wie-
lu innych przodujących szypów u-
żytkowało dobre wyniki, łowiąc w po-
przednim miesiącu pod Bornholmem,
na Ławicy Środkowej i na „W.11”.
Ponieważ serwis rybacki
sygnalizował nadal dobrą wydaj-
ność tych łowisk, postanowiono, że
zespół będzie łowił na Ławicy Środ-
kowej, przerzucając się w wypadku
zmniejszenia się wydajności na
W.11 oraz przyjęło stałą zasadę
eksploatacji łowiska przez 2-3
dni bez przerwy i powrotu do ba-
zy z pełną ładownią. Nie łatwo by-
ło przekonać załogi o konieczności
wyjazdu na dalsze łowiska i pozo-
stawiania na noc na pełnym mor-
zu.

Szypowie i załogi byli przyzwy-
czajeni w okresie jesieni łowić w
pobliżu brzegów i schodzić z łowis-
ka do bazy na noc. Nic dziwnego,
że wyniki połowowe były w tym
okresie z reguły niskie. W paździer-
niku jednak udało się przekonać
załogi o słuszności przebywania
na łowisku przez kilka dni. Poważną
pomocą w przełamaniu konserwa-
tywnego załóg stała się praca poli-
tyczno-uświadamiająca, przeprowa-
dzona w „Arce” przez aparat kultu-
ralno-oświatowy oraz agitatorów
Komitetu Frontu Narodowego, któ-

rzy w oparciu o wielkie idee Pro-
gramu Wyborczego tłumaczyli zna-
czenie tego systemu pracy w walce
o plan i zmobilizowali zespoły
do ofiarnej pracy na morzu.

Wykorzystanie dobrych przykła-
dów załóg statków, takich jak Se-
mmerlinga i Jana Gabryszaka, któ-
re dysponując znacznie mniejszy-
mi i słabszymi jednostkami z regu-
ły łowią na dalekich, wydajnych
łowiskach i pozostają w morzu
przez kilka dni, dało bardzo dobre
rezultaty i pomogło w sposób za-
sadniczy przełamać początkową
nieufność załóg do dalekich łowisk
przy dość zmiennej pogodzie.

Wyniki bowiem uzyskane przez
te załogi były nadszpejzanie do-
bre i przeciętna dzienna odłowa
na statek okazała się dwu i trzy-
krotnie wyższą od przeciętnej, uży-
skwanej w tym okresie przez ku-
try, łowiące w pobliżu brzegów.
Wzrosły zarobki rybaków, plan
miesięczny został przekroczony, co
zobowiązanie z honorem wykonane.
Wzrosła wiara załogi we własne
siły, poczucie dobrze spełnione-
go obowiązku podniosło moralną
odpowiedzialność zespołu za przy-
jęte na siebie zadania, ułatwiając
dalszą walkę o plan listopadowy.

Upowszechnić dobre doświadczenia

Doświadczenia zespołów, które
zwiększo wywiązały się z zo-
bowiązań podjętych dla uczczenia
wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu
KPZR jak i załóg kutrów takich, jak
Semmerlinga, Gabryszaka i innych,
stanowią cenny materiał dla kierow-
nictwa techniczno-eksploatacyjnego
przedsiębiorstw połowowych pań-
stwowych i spółdzielczych, dla za-
rządu zrzeszenia rybaków indywi-
dualnych, aparatu kulturalno-oświa-
towego, rybackich organizacji par-
tyjnych i ogniw związkowych. Do-
świadczenia te trzeba jak najszy-
biej zanalizować i wnioski przene-
sić na wszystkie zespoły, na
wszystkie kutry.

Jak dotąd jednak nie widać prób
wyciągnięcia wniosków dla popra-
wy stylu pracy wlokących się w
tyle zespołów i pojedynczych ku-
trów, a tym samym dla poprawy
wskaźników wykonania planu, tak
przez przedsiębiorstwa, jak i przez
rybaków indywidualnych.

A przecież wskaźnik wykonania
planu w przedsiębiorstwach, jak i
ogólny procent wykonania umów
przez rybołówstwo indywidualne
jest jak dotąd bardzo niski. Istnie-
je realne niebezpieczeństwo niewy-
konania planu rocznego.

Dlatego zagadnienie pełnej
mobilizacji wszystkich bez wy-
jątku statków i załóg w oparciu
o najlepsze doświadczenia, to
sprawa w tej chwili najważniejs-
za, bo przesądzająca o wyni-
skach walki o plan roczny.

Nie wolno...

Nie wolno już dziś zmarnować ani
jednego kutrodnia na połowy
na łowiskach niewydajnych, nie-
sprawdzonych. Nie możemy pozwo-
lić sobie na to, by tylko Knięba,
Gilewicz, Chłudzinski i kilkunastu
innych wykonywali i przekraczali
plany, a ogromna ilość kutrów pań-
stwowych i spółdzielczych nie wy-
konywała planów dlatego tylko, że
szypowie tych statków wydaje się,
że lepiej jest łowić na zatoce, o
dwie mile od brzegu.

Nie wolno zrzeszeniu rybaków
poprzestać na chwalebnym i wspa-
niałym wynikami Semmerlinga,
Sokołczyka czy Gabryszaka, któ-
rzy wykonują swe plany, łowiąc
na dalekich, wydajnych łowiskach
— wtedy, gdy ponad 100 kutrów
nie wykonano swych umów. Osią-
gnięcia ofiarnych przodujących za-
łóg nie mogą zasłonić faktu, że
duże i dobre statki, takie jak np.

„Gdy 78”, czy „Gdy 9” zamiast iść
z Semmerlingiem czy Gabryszak-
kiem na łowisko W-11, wyjeżdżają
na „przejażdżkę” po zatoce, przywo-
żąc po kilka skrzynek dorsza, co
nie pokrywa nawet wydatków na
sieci i ropę.

Ten formalny stosunek do pra-
cy rybaków i równie formalny st-
sunek do rybaków ze strony odpo-
wiedzialnych za ich pracę i za
plan członków zarządu zrzeszenia,
Morskiego Urzędu Rybackiego oraz
kierownictwa pionu techniczno-eks-
ploatacyjnego w przedsiębiorstwach
i Centralnego Zarządu Rybołów-
stwa Morskiego — musi ulec rady-
kalnej zmianie. Od zmiany stylu
pracy, od pełnej mobilizacji całego
rybołówstwa w oparciu o doświad-
czenia przodujących załóg — za-
leży zwycięstwo.

O tym musi pamiętać kierowni-
ctwo administracyjno-techniczne w
rybołówstwie i polityczny kierow-
nik walki o plan — rybackie orga-
nizacje partyjne.

J. WRZESNIEWSKI

Szybko nadrobić zaniedbania

Dlaczego gmina Wejherowo-Wieś pozostaje w tyle w realizacji obowiązkowych dostaw żywcą?

W powiecie wejherowskim, gmi-
na Wejherowo - Wieś pod wzglę-
dem skupu żywcą zajmuje ostatnie
miejsce. Pozostało już tylko półro-
ka miesiąca do końca roku, a rocz-
ny plan dostawy żywcą został zrea-
lizowany w tej gminie zaledwie w
71,4 proc. Dlaczego w Wejherowie-
Wsi w przeciwieństwie do innych
gmin tego powiatu skup żywcą
przebiega tak opieszale? Oto kilka
istotnych przyczyn.

Planowali z za biurka

Do przedstawiciela CUSiK w gmi-
nie Wejherowo - Wieś niemal co-
dziennie zgłasza się po kilku chło-
pów, którzy proszą o przesunięcie
terminu odstawy żywcą na później-
sze miesiące. W tej samej sprawie
również do Prezydium GRN wpły-
nęło kilkadziesiąt podań pisemnych.
A jednocześnie wielu chłopów sprze-
dało państwu żywiec na długo
przed obowiązującym terminem i z
nadmążyką.

Jest to najlepszym dowodem, że
aktyw, który w lutym br. układał
plany, nie dotarł do każdego chło-
pa, nie potrafił mu wyjaśnić, na
czym polega planowy skup i dla-
czego niedopuszczalne jest zalega-
nie z odstawą żywcą. Po prostu pla-
nowano z za biurka, nie biorąc w ra-
chubę warunków i możliwości po-
szczególnych gospodarstw.

Beztroska gminnych spółdzielni

Pomyślny przebieg dostaw,
zwłaszcza kontraktacji trzody chlew-
nej w dużej mierze zależy od aktyw-
ności agentów kontraktacji trzody,
którzy podlegają GS. Agent kon-
traktacji trzody chlewnej, będący
małym lub średniolowym chłopem,
zna w swojej gromadzie warunki i
możliwości poszczególnych sasia-
dów, może często ich odwiedzać,
agitować za kontraktacją i przypo-
minać o terminach dostaw.

W gminie Wejherowo-Wieś jed-
ynie dwóch agentów kontraktacji
Franciszek Hebel z Gowna i Jan
Błok z Ustarbowa pracują sumien-
nie i mogą wykazać się osiągnięciami.
W pozostałych 17 gromadach
też gminy agenci kontraktacji pra-
wili w ogóle nie działać. Zarząd
GS dotychczas nie zrobił nic w kie-
runku uaktywnienia swoich przed-



Na zdjęciu: fragment koksowni (CAF — fot. Seko)

Nie lepiej z sołtysami

Sołtys z Łęczycy — Franciszek
Bieszk interesuje się, jak gromada
wywiązuje się z obowiązkowych do-
staw, kto przoduje, kto zalega, ko-
mu trzeba pomóc. Ale takich jak
on w gminie jest niewielu. Wiek-
szość sołtysów biernie przypatruje
się przebiegowi skupu żywcą. Grom-
ada Bolszewo wykonała zaledwie
48,1 proc. rocznego planu, Reszki
— 51 proc., Nanice — 52 proc.,
Orle — 62,3 proc. itd., ale sołtysy
tych gromad wcale się tym nie-
przejmują.

Obojętność większości sołtysów
gminy Wejherowo - Wieś tłumaczy
się w pierwszym rzędzie niewłaści-
wym stosunkiem do skupu żywcą
ze strony Prezydium GRN. Przez
wiele miesięcy Prezydium GRN w
ogóle nie troszczyło się o przebieg
obowiązkowych dostaw żywcą. Ca-
ła praca zwalona została jedynie
na delegata gminnego CUSiK. Te-
raz wprawdzie nastąpił pewien
przełom na tym odcinku, ale w da-
lszym ciągu Prezydium nie myśli o
uaktywnieniu sołtysów w walce o
pełne wykonanie gromadzkich pla-
nów skupu żywcą. A przecież oso-
bisty przykład sołtysa, jego troska
o terminowe dostawy zwierząt rzeź-
nych, znaczy bardzo wiele.

Więcej uwagi sprawie uświadomienia i propagandy

Aktyw gminny dobrze wie, jak
ważną rolę spełniły we wrześniu
br. wydane w gromadach „błyska-
wice”. Ale w Wejherowie-Wsi ty-
lko jeden raz chwyciono się tego
środka. A przecież wiadomo, że na-
wieś o ukaraniu za sabotażowanie
skupu Józefa Ciskowskiego z Goś-
cicina, czy Jana Lange z Gniewo-
wa, wielu opieszalców i opornych
niezwłocznie uregulowało swoje za-
ległości z tytułu obowiązkowych
dostaw żywcą. Jednak pomimo tego
dobrego doświadczenia nie widzi
się więcej gazetek ściennych i „bly-
skawic”, ani innych form propagan-

dy pogładowej — skutecznego
orga przeciw sabotażystom kulac-
kim i opornym.

Już dawno należałoby postawić
pod przegię opinii gromadzkiej ku-
laków: Franciszka Hewelta z Ustar-
bowa, który zalega z odstawą 263
kg żywcą, Klemensa Honpe z Go-
wina, zalegającego ze 156 kg, Le-
oną Kolodziejskiego z Bieszkowic,
który ma odstać 520 kg itd. Czyż
nie należało zawstydzić za pośred-
nictwem ulotki takiej Matyldy Jas-
kowskiej, właścicielki 14-hektarowe-
go gospodarstwa w gromadzie Resz-
ki, która zalega z odstawą 163 kg,
Pawła Lademann z tejże gromady,
Jana Hirsza z Bolszewa, Józefa
Danca z Sopieszyny i innych?

Równocześnie trzeba było posta-
wić wszystkim za wzór takich chło-
pów, jak Paweł Kustusz i Leon
Reich z Gowna, Józef Damaszk
z Warszawka i innych, którzy wy-
konali swe plany z poważną nad-
wyżką.

Chodzi o to, by ogół pracujących
chłopów gminy zrozumiał, że wal-
ka o terminową dostawę żywcą
jest ich walką o honor gromady i
gminy, że przez opornych i sabota-
żystów kulackich Wejherowo-Wieś
zajmuje pod względem skupu żywcą
rząd rzeźnych ostatnie miejsce w
powiecie.

Wiele by można zdziałać propa-
gandą pogładową na tym odcinku,
ale nie troszczy się wcale o to ta-
kie organizacje masowe jak ZMP
i ZSCh.

Oto kilka z przyczyn, dla których
gmina Wejherowo-Wieś wlece się
z dostawą żywcą na szarym koni-
cu. Dobrze by było, aby aktyw
gminny przeanalizował wskazane
braki i niedociągnięcia w pracy i
uczynił natychmiastowy wysiłek w
kierunku ich likwidacji. Czasu bo-
wiem zostało mało i z każdym no-
wym dniem jesteśmy bliżej końca
roku, a zaniedbania i zaległości
muszą być odrobione.

(W. R.)

Sukcesy

młodzieżowej brygady ZBI-M

Przed miesiącem w Zjednocze-
niu Budownictwa Inżynieryjno-Mor-
skiego w Gdańsku, zorganizowana
została młodzieżowa brygada re-
montowa. Brygada ta poszczycić
się już może pierwszymi sukcesa-
mi w pracy. Wyremontowała ona
własnymi siłami lokomotywę spa-
linową, stojącą bezużytecznie od
1949 r., samochód ciężarowy marki
„Star”, który przez dłuższy czas
stał bezczynnie oraz betoniarke o
pojemności 100 l.

Dobre wyniki pracy brygady mło-
dzieżowej zawdzięczać należy m.
in. wzorowej opiece nad młodymi
robotnikami ze strony organizacji
partyjnej.

Indywidualnie we współzawodni-
ctwie przodują członkowie brygady
ob. ob. Smolarczyk, Stawicki i
Świerczewski.

ST. PAKULA

J. WALINSKI

W Remontowej Obsłudze Statków przodują inicjatorzy nowych metod

Przed kilku dniami zostały pod-
sumowane wyniki III etapu współ-
zawodnictwa pracy w Remontowej



HENRYK DOMBEK

Obsłudze Statków w Gdyni, której
pracownicy mają wiele nowych o-
siągnięć. Najważniejsze z nich, to
wprowadzenie metalizacji natrysko-
wej, dzięki której zaoszczędzono
na metalach, a w szczególności me-
talach kolorowych, ok 100 tys. zł.
Znacznie oszczędności wygospo-
darowano również dzięki skróceniu
terminów wykonania wielu prac w
toku realizacji zobowiązań. Załoga
ROS zaoszczędziła w ten sposób
ponad 24 tysiące roboczogodzin.
Równocześnie przeciętna wydaj-
ność pracy wzrosła w tym okresie
w różnych działach od 3-12 proc.

W ciągu III kwartału przodowa-
ła w ROS brygada stolarska TP
13. W toku realizacji zadań zaos-
zczędziła ona ponad 3.400 robocz-
godzin. Członkowie tej brygady
Alojzy Malicki i Antoni Pagacz,
dzięki wprowadzeniu szeregu u-
sprawnień technicznych wykonywa-
li przeciętnie 170 proc. normy.

W brygadzie malarskiej, która
ma poważne osiągnięcia w dzie-
dzinie oszczędnej gospodarki ma-

terialowej, wyróżnił się Władysław
Wolak. Wprowadził on nową me-
todę malowania, dzięki której wyko-
nywał przeciętnie 224 proc. normy.

Brygada elektryków TP 11 wy-
różniła się tym, że wprowadziła
największą ilość usprawnień tech-
nicznych. Pomogło to do wysokiego
przekraczania normy, a więc do
sprawniejszego wykonania zlece-
nych robót remontowych. Śred-
nia wydajność pracy członków tej
brygady sięgała 200 proc. normy.
Inicjatorem wielu usprawnień był
Henryk Dombek, którego też bry-
gada zgłosiła do nagrody.

Przodujący tokarz, Antoni Sza-
lecki po raz pierwszy w ROS wpro-
wadził szybkościowe skrawanie me-
tali. Zachęciło to pozostałych toka-
rzy do pracy tą metodą. Szalecki
wykonywał 220 proc. normy, a je-
go towarzysze pracy walczyli o do-
równanie przodującemu koleźce.

Dzięki pełnej poświęcenia pracy
takich ludzi jak Szalecki, Wolak,



ANTONI SZALECKI

Dombek i inni, ROS systematycz-
nie skracza czas postoju remonto-
wego statków naszej floty.

E. R.

Korespondenci piszą:

Przykre skutki niedbalstwa GPZB

Na budowie nr 168, podległej Za-
rządowi Budowlanemu Nr 3 Gdań-
skiego Przemysłowego Zjednocze-
nia Budowlanego, często zdarzają
się przestoje w pracy z powodu
deszczów. Ostatnio np. z powodu
ulewnego deszczu obsługa betoniar-
ek oraz robotnicy transportowi
nie posiadający płaszczy przeciw-
deszczowych, (łącznie 45 osób),
przerwali za zgodą dyrekcji pracę
i udali się do domu.

W związku z tym nasuwa się
pytanie, kto poniesie za to odpo-
wiedzialność? Bo przerw w pracy
z powodu deszczów można unik-
nąć. Trzeba tylko robotników wy-

konujących robotę na dworze za-
patrzeć w płaszcze przeciwdeszczo-
we, o które dopominają się oni od
wielu tygodni bez żadnego skutku.

R. PUSTELNIAK

W żółtim tempie

Dyrekcja Elbląskich Zakładów
Urządzeń Kuziennych zbyt późno
pomyślała o reperatury dachów hał
fabrycznych. Wobec tego należy
się spodziewać, że zaniedbanie to
zostanie usunięte przez sprawną or-
ganizację robót. Tymczasem jest
inaczej. Naprawa dachów posuwa
się żółtim krokiem, a w niektó-
rych halach np. nr 16, 8 i 2 w ogó-
le nic się nie robi.

W. MOSKAL

Elastyczne terminy

Gdański Zespół Budownictwa
Przemysłowego Wrzeszczu prze-
prowadzał montaż kotła w Gdań-
skich Zakładach Przemysłu Dzie-
warskiego w Oliwie. Pomimo, że
kierujący tymi pracami ob. Milew-
czyk podawał już kilka terminów o-
statecznego zakończenia robót, do
tej pory nie zrealizowano zobowią-
zań. A chodzi tylko jeszcze o wy-
regulowanie zaworów bezpieczeń-
stwa, które nie utrzymują pożądanego
ciśnienia pary. Można to zrobić
w ciągu kilkunastu godzin.

Nieczynny kocioł jest przyczyną
częstych przestoju maszyn dzie-
warskich i szwalniczych, co utrud-
nia realizację zadań produkcyjnych.

ST. PAKULA

Wzdłuż morskich granic ZSRR

MORZA WSCHODNIE - KRÓLESTWO RYB

W końcu piątej Pięciolatki, a więc w 1955 roku, połowy ryb w Związku Radzieckim zwiększą się o 58 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

„Połowy ryb wzrosły w 1952 roku w porównaniu z rokiem 1940 blisko o 70 procent.

Tonaż floty rybackiej zwiększył się w 1952 roku w porównaniu ze stanem przedwojennym 3,2 raza, a w 1955 roku przewyższać będzie stan przedwojenny przeszło 4,5 raza.

Połowy ryb na pełnym morzu wynoszą obecnie 66 procent całości połowów, wobec 48 procent przed wojną.

(Z przemówienia tow. A. MIKOJANA na XIX Zjeździe KPZR)

Morza te są niezmiernie bogate zarówno pod względem ilości występujących w nich ryb, jak również ich jakości. Tak więc w Morzu Ochockim spotykamy 240, w Morzu Berynga — 300, a w Morzu Japońskim nawet 600 gatunków ryb. Morza Dalekiego Wschodu dostarczają szczególnie dużej ilości ryb łososiowatych. Należą do nich nieznane u nas odmiany, jak gorbusza, czawycza, ket, kizucz, nerka. Polawia się je zwłaszcza w okresie masowych wędrówek tarlowych do rzek Kamczatki. Ławice ryb ciągnących na tarło Amurem bywają tak wielkie, że dosłownie wypełniają rzekę i pływające po niej łodzie jest poważnie utrudnione.

Oprócz łososiowatych na morzach Dalekiego Wschodu polawia się śledzia, sardynę, dorsza, makrele, tuńczyka i wiele innych.

Dla bliższej charakterystyki tych łowiisk należy powiedzieć chociaż kilka słów o każdym z wymienionych mórz.

W MORZU BERYNGA ścierają się dwa prądy — ciepły, idący z południa oraz zimny, idący z północy wzdłuż brzegów Kamczatki. Stwarza to bardzo korzystne warunki pokarmowe dla ryb. Morze Berynga dostarcza rocznie około 70 tysięcy ton ryb, w tym połowę łososiowatych i śledziowatych. W okresie letnim na Morzu Berynga odbywają się połowy wielorybów, które w dużych stadach przybywają tam z północy na żerowiska. Duże znaczenie mają również połowy krabów.

MORZE OCHOCKIE, ze względu na obfitość planktonu, jest pod względem zawartości ryb jeszcze bogatsze od Morza Berynga. Półgodzinny zaciąg włokiem u brzegów Kamczatki, w Zatoce Szelechowa, pozwala uzyskać do 5 ton plastug. Morze to dostarcza rocznie ponad 400 tysięcy ton ryb, to jest najwięcej ze wszystkich mórz otaczających Związek Radziecki. Pierwsze miejsce zajmują połowy łososiowatych, dalej śledziowatych, dorszowatych i plastug. Zwyczajnie dorsza z tego morza odbiegają od zwyczajów jego krewniaków z innych mórz. Przebywa on przeważnie w średnich warstwach wód, ślad na łowiiskach Morza Ochockiego polawiany on jest nie wielkim, lecz na haki. Roczny odłów krabów wynosi około tysiąca sześćset ton.

MORZE JAPONSKIE jest znacznie cieplejsze od Berynga i Ochockiego. Do roku 1940 odłowy w tym rejonie dawały ZSRR około 150 tysięcy ton ryb, w tym samej sardyni ponad 100 tysięcy ton. W latach następnych, w związku z pewnym oziębieniem się wód, nastąpił zupełny zanik tej ryby. Obecnie połowy radzieckie na Morzu Japońskim dają około 100 tysięcy ton rocznie — głównie ryb śledziowatych i plastug. Roczne połowy krabów wynoszą około 500 ton. Pewne znaczenie posiadają również zbiory mięczaków i wodorostów.

Bogactwa rybne w morzach otaczających Związek Radziecki są przeogromne. Ale nie mogłyby one być w całej pełni wykorzystane — gdyby nie władza radziecka, której konsekwentna i celowa

polityka gospodarcza postawiła rybołówstwo morskie na najwyższym w świecie poziomie. Radziecy rybacy morscy, dzięki stosowaniu nowoczesnych metod połowów, ciąglem udoskonalaniu sprzętu i statków oraz ścisłej współpracy z naukowcami z roku na rok podnoszą wyniki połowów — coraz pełniej eksploatują niezmiernie skarby mórz.

(opr. T. W.)



Wiele gatunków ryb polawiają rybacy radzieccy na morzach Dalekiego Wschodu. Na licznych statkach wyposażonych w urządzenia przetwórcze produkują się konserwy. Przebieg produkcji jest całkowicie zmechanizowany.

ZADANIE KONKURSOWE NR 2

„CZY ZNASZ LITERATURĘ RADZIECKĄ?”

Któż z nas nie zna radzieckich książek? Ilekć niezapomnianych wzruszeń odczuwaliśmy, śledząc losy bohaterów radzieckich powieści. Byli to zawsze ludzie czynu, pojmujący życie jako walkę z trudnościami, jako ustawiczny pochód naprzód. Najpiękniejsze postacie książek radzieckich to ludzie zahartowani, silni. Tworzenie jest treścią ich życia, określa ono całe ich postępowanie. Literatura radziecka,

literatura realizmu socjalistycznego, przeciwstawia się zdecydowanie kosmopolityzmowi, a nawiązuje do postępowego nurtu narodowej, rodzimej przeszłości, kultury i tradycji, dając formę sztuki. Malując w swych dziełach wspaniałe postacie ludzi twórczej pracy, ludzi epoki socjalizmu, ludzi budujących komunizm, radzieccy pisarze najlepiej służą sprawie pokoju.

A teraz — przypomnijmy sobie niektóre utwory pisarzy radzieckich, które zdobyły sobie u nas szczególną popularność. * * *

Przytoczone poniżej fragmenty wybrałyśmy z czterech znanych powieści radzieckich. Autorami tych utworów są czterech znakomitych pisarzy, których podobizny widzimy na zamieszczonych zdjęciach.

Zadaniem uczestników konkursu jest odpowiedzieć na pytanie:

Autorem której z wymienionych powieści jest każdy z tych pisarzy?

1. „Oleg stał przed feldkomendantem Klerem z polamanymi rękami, z zapadniętymi policzkami, na których jeszcze ostrzeż zarysowały się jego kości policzkowe.

Przed Klerem, zatwardziałym w morderstwach, gdyż nic innego nie umiał w życiu robić, stał nie szesnastoletni chłopiec, lecz młody trybun ludowy, który nie tylko jasno widział swą drogę w życiu, ale widział drogę swego narodu wśród innych narodów i drogę całej ludzkości.

Oleg Koszowy został rozstrzelany w dniu 31 stycznia, a ciało jego, wraz z ciałami ludzi rozstrzelanych tego dnia, zostało zakopane we wspólnym dole...

„Na drugi dzień weszła do wsi Armia Czerwona. Nad moją poległych młodogwardzistów towarzyszy ich żony przysięgły, że pomszczą swoich przyjaciół. Postawiono tymczasowy pomnik, prosty, drewniany obelisk, na którym wypisano nazwiska wszystkich członków Młodej Gwardii poległych za ojczyznę. Oto ich nazwiska:

Oleg Koszowy, Iwan Ziemnuchow, Uliana Gromowa, Sergiusz Tulienin, Luba Szewcowa... (MŁODA GWARDIA)“

3. „Ktoś ostrożnie wyciągnął papier z tej raki. Machnęła paczką w powietrze i rzuciła ją w tłum. Matka widziała, że rozchwytały ją papierki, chwytając je do kieszeni i to dodało jej nowych sił. Spokojnie i mocno przejąc się cała i czując, jak rośnie w niej zbudowana duma i rozpala się zduszona radość, mówiła wyciągając pośpiesznie z walizki paczkę papierów i rozrzucając je na prawo i na lewo w czyjeś szybkie, spragnione ręce: — Biercie! Biercie! — Precz! Rozchodźcie się! — coraz bliżej rozlegały się krzyki żandarmów. Ludzie przed matką kłotali się na nogach, chwytając się jeden drugiego. — Ech! Nie! W pierś, zachwiała się i usiadła na ławce. Wszystko w oczach matki poczerwiano i za kłósało się, ale przemagając zmęczenie, krzychała jeszcze ostatkiem głosu:

— Ludzie! Połączcie swoje siły w jedną siłę! — Żandarm duża, czerwona ręką chwycił ją za kołnier i potrząsnął nią:

— Milcz, swoloczko!... (MŁODA GWARDIA)“

4. „Agnieszka wyszła na ulicę. Płynął nieprzerwany potok ludzi... Na ścianie me-rostwa wisiał niewielki plakat: u góry był napis: „Republika Francuska. Wolność. Równość. Braterstwo“. Agnieszka przeczytała: „Paryż ogłoszony miastem otwartym“...

Podszedł robotnik i zawołał:

— Łajdak! Przechadlawi!...

Jedno jego oko płakało, drugie, porcelanowe, patrzyło obojętnie na Agnieszkę...

„Tej nocy Agnieszka nie kładła się spać: całą noc przesiedziała obok czarnego okna; słuchała huk motorów, kanonady dział; oplakiwała Paryż, jak oplakuje się zmarłego. A rano wyszła z Dndu na ulicę... Cisza zupełna... Potem rozległ się warkot. Samoloty leciały nisko; widać było czarne krzyże na skrzydłach... Doszli do bulwaru i nagle Agnieszka zatępniała się: naprzeciw szli Niemcy... W głowie krążyła uparcie tylko jedna myśl: weszli! weszli!... — Andrzej został. W ciągu dwóch dni słyszał wojskową muzykę i marowy krok żołnierzy... Tak jest w Paryżu. I w Paryżu są Niemcy... (UPADEK PARYŻA)“



ILJA ERENBURG ALEKSANDER FADIEJEW ALEKSY TOŁSTOJ MAKSYM GORKI

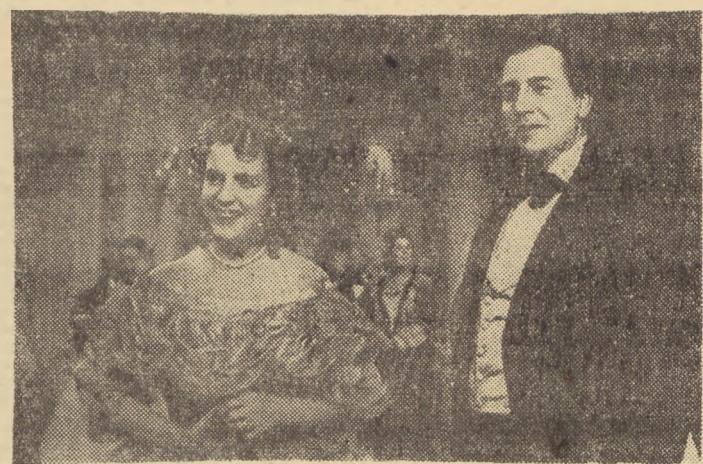
KUPON KONKURSOWY NR 2

Tytuł książki	Autor	Tytuł książki	Autor
1		2	
3		4	
Nazwisko i imię _____			
Adres _____			

Na załączonym „kuponie konkursowym nr 2“ należy wpisać rozwiązanie, a następnie — zgodnie z regulaminem — zachować kupon do chwili zakończenia konkursu, tj. do dnia 2 grudnia br. Z chwilą ogłoszenia ostatecznego zadania, wycięte kuponu należy przesłać w zaklejonej kopercie na adres redakcji „Głos Wybrzeża“ (Gdańsk, Targ Drzewny 3/7) z adnotacją „Konkurs“. Ostateczny termin nadsyłania kuponów z rozwiązaniami upływa dnia 8 grudnia 1952 r.

Dalszą listę nagród, wśród których — jak już podawaliśmy — znajdują się: MOTOCYKL, 2 ROWER, KOMPLET MEBLI, KAJAK i wiele innych — podamy w numerze jutrzejszym.

Festiwal filmów RADZIECKICH



TARAS SZEWCZENKO

Akcja filmu o wielkim artyście ukraińskim TARASIE SZEWCZENKIE, rozpoczyna się w roku 1841, w rok po ukazaniu się pierwszego jego utworu poetyckiego, który bardzo szybko zdobył ogromną popularność wśród uciskanego ludu. Szewczenko, syn pańszczyźnianego chłopca ukraińskiego, rozpoczyna pracę literacką jeszcze w czasie swych studiów plastycznych. Tematem jego poezji staje się ziemia ukraińska, za którą tęsknił, niedoła ludu ukraińskiego, któremu wywalczyc pragnął wolność i sprawiedliwość.

Zniechęcony do odcieranej od prawdy życia oficjalnej sztuki, opuszcza Szewczenko Petersburg i udaje się w rodzinne strony. Odwiedza siostrę, cierpiącą nędzę w pańszczyźnianej chacie, raz jeszcze wstrząsa nim niedola obszarńczej wsi, tym ostrzej razaca w zestawieniu z przepychem pańskich pałaców. Zetknięcie z ukraińskimi nacjonalistami potęguje jego nienawiść do wyzyskiwaczy. W marmurowych salach rzuca im w twarz swą poezję — oskarżenie. Za słowa mówiące prawdę zapłacił długimi latami żołnierskiego zesłania do odległego garnizonu, gdzie bezmyślna musztra i jałowe życie miały stępieć ostry spojrzenie i słów poety-rewolucjonisty.

Trudne, koszmarnie to były lata. Nie nie udało jednak zlać Ta-

rasa Szewczenki. I z pustynnego garnizonu docierały do ukraińskich wsi walczące słowa wieszczka. Wielką rolę odegrał w tym okresie życia poety Polak — rewolucjonista Zygmunt Sierakowski, późniejszy bohater powstania styczniowego 1863 roku. Sierakowski, oficer carskiej armii, poruszył wszystkie sprężyny dla uwolnienia ukraińskiego poety. Bratnia dłoń podjął Szewczenko rewolucjonista rosyjski z Czerwinińskim na czele. Szewczenko ko wraca dzięki ich staraniom do Petersburga, gdzie triumfalnie witają go wszyscy ci, którym droga była idea wolności i sprawiedliwości. Z głębokim wzruszeniem słuchał Szewczenko swych utworów, recytowanych w petersburskiej sali. Ze wzruszeniem dziś recytują strofy wolności i sprawiedliwości napisane przez Szewczenkę, ukraińskie i rosyjskie dzieci, mali pionierzy postępu wielkiej socjalistycznej ojczyzny.

Tym akcentem, mówiącym o cici, jaką naród radziecki otacza wielkich ludzi swej historii, kończy się film o Tarasie Szewczenku, wiernym synu ludu ukraińskiego. Cały naród radziecki ze czcią i miłością wspomina dziś wielkiego ukraińskiego artystę. Dzieła jego drukowane w milionach egzemplarzy w językach wszystkich narodów Związku Radzieckiego niosą wolnym ludziom słowa poety, który o tę wolność walczył, który ukochał lud i dla niego tworzył.

Odpryski

„NIEBEZPIECZNE — ZABAWY“

Angielskie dzieci w pobliżu jednej z amerykańskich baz lotniczych w Anglii bawią się w „Amerykańską wojnę“. Kształconym przez radio, film i masowo importowane do Wielkiej Brytanii „comicsy“ — zabawa w „mordowanie jeńców“ zastępuje starą zabawę w „rozbójników i królowe“. Ścisłe według przepisów „band Ridgwaya“, dzieci zawiązują swoim „jeucom“ oczy i następnie strzelają do nich z karabinów, w których trafiają się nierzadziej śmiertelne kule.

W ten sposób zaturau się systematycznie młodzież w krajach zmarszczkowanych, po to, by wychować ją na typowych morderców w mundurach. Pierwszym zjawiskiem tego zaturawiania umysłów w Anglii jest liczba przestępstw popełnianych przez młodzież, która za ostatni rok wzrosła o 14%.